Nr. 5. Kraków, Czwartek 4 Stycznia 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

A jednak...

Kraków, 4 stycznia

(K. s.) Prasa angielska z tryumfem omawia odpowiedź koalicyi, jako »Ligi cywilizacyi«, która w obronie tego największego dobra ludzkiego przed barbarzyństwem środkowej Europy postanowiła nie składać broni. Zaiste trudno wymyśleć coś bardziej przewrotnego, fałszywego i niskiego, niż ten nowy artykuł wiary, który się przyswaja wielkim demokracyom zachodu. Więc jest to walka o »cywilizacyę«. Już nie o prawa małych narodów. Cztery z nich, które uwierzyły w nieskończoność fałszu tego hasła, mają już połamane kości. Prasa angielska wie, że więcej nikogo na tę wędkę nie złapie. Więc teraz dla odmiany — obrona cywilizacyi...

Towarzystwo dla badań socyalnych w Kopenhadze ogłosiło w tych dniach statystykę strat w ludziach w ciągu obecnej wojny. Otóż według tych obliczeń zginęło 4,600.000 ludzi, rannych 11,200.000, inwalidów 3,400.000. — Więc dotąd dziewiętnaście milionów dwieście tysięcy ludzi już to poniosło śmierć, już to okaleczało na całe życie, ponieważ kupcom angielskim podobało się bronić — cywilizacyi przed kupcami — niemieckimi.

Ale cyfry te nie są pełne. Przedewszystkiem nie opierają się one na sprawozdaniach oficyalnych. Dotychczas bowiem żaden rząd nietylko nie ogłosił, ale nawet w poufnych enuncyacyach nie podał cyfry zabitych i rannych w swoich armiach. Towarzystwo kopenhaskie nie było w stanie obliczyć strat w cywilnej ludności, która w Polsce n. p. gnana przez ustępujące z kraju wojska rosyjskie, ginęła setkami i tysiącami z głodu i wyczerpania. Statystyka ta nie obejmuje kroci tysięcy dzieci, które poginęły podczas tych straszliwych wędrówek ludów, ogarniętych paniką lub bezlitośnie pędzonych. Wreszcie statystyka ta nie obejmuje i nie obejmie zapewne nigdy tych wszystkich, którym wystarczyła sama świadomość toczącej się okropnej wojny do skrócenia życia, które w czasie pokoju mogło być jeszcze długiem i dla społeczeństwa pożytecznem.

Hekatomby, które z woli oligarchii rosyjskiej i angielskiej cywilizacya przyniosła dla »obrony« siebie samej, są o wiele większe. Może nigdy nie będą one znane w całym swoim ogromie. A do tych strat w żywej sile ludzkiej potrzeba dodać jeszcze straty w dobrach moralnych i materyalnych. Materyalne są zniszczone na całe pokolenia. Nauka gospodarstwa społecznego stoi zupełnie bezsilna wobec tego niebywałego i przez nikogo nieprzeczuwanego zjawiska samozniszczenia kapitału. Co przyjdzie na jego miejsce, czy on się odrodzi, czy ustąpi jakimś innym pojęciom i systemom, któż odgadnie? Społeczeństwa są w tej chwili w koszarach lub rowach. To upraszcza kwestyę, ale tylko na najbliższy dzień, czy miesiąc, czy rok. Kiedyś wyjdą te społeczeństwa zarówno z rowów, jak z koszar. A jak będą wyglądały, wyszedłszy? Czy jest kto na świecie, kto to wie? Cywilizowana ludzkość podjęła straszliwy eksperyment nad sobą samą, nie mając najmniejszego wyobrażenia o tem, jak on wypadnie, do czego doprowadzi, co przyniesie. Wszyscy idą w ciemność. A te duchy, które im towarzyszą, to nie są dobre duchy.

Wojna wydobyła z natury ludzkiej dziwy niesłychane. Bohaterstwo nieprzeczuwane. — Poświęcenie zaiste bez granic. Męstwo nieustraszone. To wszystko prawda. Ale wojna równocześnie przetworzyła psychikę zbiorową według swojej modły, która nie jest — pokojową. Wojna potargała całe systemy pojęć, na których opiera się prawidłowe i zdolne do rozwoju życie zbiorowe w pokoju. Wojna rozpętała egoizmy poza wszelką społeczną normę, wyzwoliła z pęt życia pokojowego namiętności i instynkty, których częściowe chociażby tylko i przemijające panowanie cofnie uspołecznienie ludzkie o wiele dziesiątek lat. Już po poprzednich nowożytnych wojnach uczyniła statystyka spostrzeżenie, że po każdej wojnie wzmaga się kryminalistyka. I to nietylko bezpośrednio wśród uczestników wojny, którym trudno wrócić do pojęć i norm życia pokojowego, ale nawet wśród ich potomstwa. Drogą dziedzictwa przechodzą jeszcze rozbujałe na wojnie instynkty i szukając dla siebie zaspokojenia, które dać może tylko wojna, burzą porządek społeczny pokoju.

Spostrzeżenia, czynione przez lekarzy wszystkich krajów i narodowości, są straszne. Wojna wstrząsnęła instytucyą rodziny. Rozluźniła fundamentalne związki, na których opiera się życie społeczne. Nędza, niepewność jutra i opuszczenie nikogo jeszcze nigdy nie umoralniły.

To wszystko potrzeba brać na wzgląd, jeżeli się chce ocenić należycie bezmiar zbrodni, którą popełniają dzisiaj — »obrońcy cywilizacyi«. Zjawisko wzrastającej depopulacyi, które przed wojną tak bardzo niepokoiło wszystkie przedniejsze umysły we Francyi, przypisują badacze — wojnom napoleońskim i tym nadmiernym wysiłkom, jakie w ciągu tych wojen poniosła rasa francuska. Według tej teoryi, wojny te zniszczyły najsilniejszy element rasy, która, ulegając doborowi wstecznemu, utraciła swoją siłę żywotną.

Czem zaś były wojny napoleońskie wobec dzisiejszej wojny, można wyrobić sobie sąd z porównania przeciętnych dziennych strat w zabitych, które za Napoleona wynosiły 235 ludzi, dzisiaj zaś — 6.336!

Ludność Europy od czasów Napoleona powiększyła się co najwyżej czterokrotnie, a siła niszcząca wojny — dwadzieścia dwa razy. — Jeżeli więc wojny napoleońskie dały dla rasy francuskiej ten rezultat, że jeżeli nie zaczęła wymierać, to w każdym razie utraciła zdolność rozwoju liczebnego, to jakież skutki przyniesie wojna obecna!

A jednak kiedy mocarstwa centralne w poczuciu swej siły, swoich zwycięstw, przedewszystkiem zaś swego dobrego prawa zaproponowały zakończenie tych okropności dla dobra ludzkości i cywilizacyi, koalicya, nazywająca się teraz »ligą cywilizacyi«, odpowiedziała — nie. Jeszcze nie dość zniszczenia, zdziczenia i zwyrodnienia. Mordujmy się dalej! Bo interes kupców angielskich nie jest zabezpieczony, światoburcza ambicya wielkorządców rosyjskich niezaspokojona, przyszłość ministrów odpowiedzialnych za wszystko, co się stało, niezapewniona. Więc krew będzie się lała dalej. Cywilizowana ludzkość będzie się nadal zsuwała po równi pochyłej ku jakiemuś nieznanemu, tajemniczemu, ale z pewnością strasznemu czemuś, które ją czeka na końcu tego krwawego szału.

Zaiste jest to tak potwornem, że natura ludzka wzdraga się przed samem przypuszczeniem tej potworności. I stąd wiara, że mimo wszystko, co wypisują czujący już za plecyma zimny strach przed odpowiedzialnością ministrowie koalicyjni, Europa jednak nawraca już do pokoju.

Wiedeń o nocie koalicyi.

Budapeszt, 4 stycznia.

»Pester Lloyd« donosi z Wiednia:

Głosy prasy koalicyjnej i neutralnej potwierdzają i pogłębiają jeszcze bardziej wrażenie, które nota koalicyi wywołała w wiedeńskich kołach politycznych, a mianowicie, **że nota ta zawiera zupełną odmowę.** Nota koalicyi nie zawiera w sobie żadnej możliwości jakiegoś pośrednictwa, gdyż zamyka zupełnie drzwi, a autorowie jej w najmniejszym nawet stopniu nie wysilali się, aby zostawić jakąś furtkę dla przyjaźniejszego jej traktowania. Nie leży w interesie mocarstw centralnych i nie odpowiada ich godności, nakłanianie koalicyi do wyraźniejszej odmowy w sprawie pokoju. Koalicya chce być w ten sposób rozumianą, że w obecnej chwili pokój jest niemożliwy, a wobec tego powinna i musi wiedzieć, że myśmy ją istotnie zrozumieli.

Tendencye pokojowe we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Turyn, 4 stycznia.

»Stampa« donosi z Paryża o pojawieniu się nowego dziennika »Journal du Peuple«, organu frakcyi partyi socyalno-demokratycznej, **oświadczającej się za natychmiastowym pokojem i żądającej go.** Pierwszy programowy artykuł wstępny jest pióra deputowanego B r i z o n a.

Pismo »Bonnet Rouge«, które **oświadczyło się za propozycyą pokojową mocarstw centralnych, pojawiło się znowu po ośmiodniowem zawieszeniu.**

Bierne stanowisko Holandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 4 stycznia.

W sprawie doniesienia, jakoby Holandya zamierzała poprzeć krok Wilsona, dowiaduje się haskie biuro korespondencyjne, że taki zamiar nie istnieje.

„Zła nota“.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 4 stycznia.

Dziennik socyalno-demokratyczny **»Het Volk« nazywa odpowiedź ententy złą notą,** oświadcza jednakże, że jedną korzyść ma ta nota, iż słowo »pokój« żyć będzie dalej wśród ludów Europy i wywrze coraz to silniejszy wpływ.

Powolne ustępstwa koalicyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Genewa, 4 stycznia.

Do oficyalnego doniesienia prasy paryskiej, że odpowiedź koalicyi na notę Wilsona posiadać będzie jeszcze większe znaczenie aniżeli odpowiedź mocarstw centralnych i zawierać będzie wyjaśnienia co do zamiarów koalicyi, dodaje »Journal de Genève« uwagę, że oświadczenie to nie znaczy nic więcej ponadto, iż **koalicya ugnie się przed naciskiem Wilsona i Szwajcaryi i poda do wiadomości swoje cele wojenne.** Koalicya nie chciała pertraktować na podstawie zapatrywań niemieckich, skoro jednak jedność wśród tych państw z wielu przyczyn i wskutek rokowań, spowodowanych niemiecką propozycyą, została wzmocniona, **państwa koalicyi są gotowe podać do wiadomości swoje cele wojenne.** Pokój jednak z tych rokowań się nie wyłoni. Koalicya pragnie niestety już teraz oświadczyć się co do warunków równowagi europejskiej, którą chciałaby siłą przywrócić.

Informacye biura Reutera.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 4 stycznia.

Według biura Reutera sojusznicy nie odpowiedzieli jeszcze na notę pokojową Wilsona, gdyż uważają za pożądane, by między odpowiedzią na notę niemiecką a odpowiedzią wystosowaną do Wilsona, upłynęła pewna pauza. **Odpowiedź na notę Wilsona jest jednakże w projekcie ustalona i stanowi przedmiot dyskusyi. Odpowiedź będzie prawdopodobnie wysłaną za kilka dni.**

Biuro Reutera wskazuje następnie, że Hiszpania i Holandya nie przyłączają się do kroku amerykańskiego i zauważa, że próby pozyskania Ameryki południowej dla współdziałania, **nie osiągnęły rezultatu. Argentyna, Brazylia i kilka mniejszych państw nie podejmie żadnych kroków.** Przedstawiciele amerykańscy w rozmaitych stolicach poczynili w międzyczasie pewne ustne oświadczenia celem objaśnienia niejasnych punktów.

Nadto rozsyła biuro Reutera zestawienie głosów prasy amerykańskiej na odpowiedź sojuszników. Głosy te stoją po stronie sojuszników. Niektóre z tych dzienników starają się przedstawić położenie w ten sposób, jakoby odmowna odpowiedź ententy oznaczała krok ku pokojowi, ponieważ Niemcy muszą zawrzeć pokój. »N. Y. Tribune« podkreśla natomiast, że wojna musi dalej trwać, a próba Stanów Zjednoczonych, nawiązania rokowań pokojowych, jest ostatecznie notą ententy załatwioną.

Ameryka w sprawie pokoju.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Genewa, 4 stycznia.

Dzienniki paryskie donoszą z Nowego Jorku: Rząd waszyngtoński zawiadomił urzędownie mocarstwa, prowadzące wojnę, że pojęcie ich obowiązku w kierunku pośrednictwa pokojowego, zawiera w sobie także **pośrednictwo w sprawie ewentualnych tajemnych propozycyj.**

Prezydent Wilson przebywa stale w Białym Domu, gdzie codziennie konferuje z sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Lansingiem. **Wilson oświadczył, że całą swą uwagę poświęcił wyłącznie sprawie pokojowej.**

Wojna.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 stycznia.

Urzędowo ogłaszają dnia 3 stycznia 1917:

Wschodni teren wojny.

W Dobrudży ponowne postępy.

Na południe i na zachód od Focsani dotarły austro-węgierskie i niemieckie siły zbrojne generała v. Falkenhayna aż do silnie oszańcowanego odcinka Milcow. Dalej na północny zachód odrzuciły one nieprzyjaciela do Mery.

Na południowem skrzydle frontu wojsk generała pułkownika arcyks. Józefa posunęliśmy się poza Megrinesci. Na południowy wschód od Harja i na Monte Faltucana, na zachód od Sulta, odrzucono silne ataki nieprzyjaciela wśród ciężkich strat po stronie nieprzyjacielskiej.

W odcinku Mesticanesti przeszkodziły nasze zabezpieczające wojska w walce na bagnety i granatami ręcznymi atakom rosyjskim.

Koło Manajowa, na wschód od Zloczowa przyprowadził oddział atakowy, złożony z naszych i niemieckich bojowników, z szczęśliwego wywiadu 3 rosyjskich oficerów i 127 żołnierzy.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Nie było żadnych ważniejszych walk.

Zastępca szefa sztabu generalnego.
von H ö f e r, mpp.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 stycznia.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 3 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Przy wyjaśniającem się powietrzu wzmogła się po południu działalność artyleryi w obszarze Mozy. Przy Lesie Księżym patrole pułku piechoty obrony krajowej Nr. 93 dotarły aż do trzecich francuskich rowów i zburzywszy urządzenia obronne, powróciły z 12 jeńcami.**

Wschodni teren wojny.

Front księcia Leopolda bawarskiego: **Na południe od jeziora Dryświaty rozpędzono rosyjskie komendy bojowe. Na wschód od Zloczowa koło Manajo wojska atakowe brygady huzarów w związku z piechotą austro-węgierską przyprowadziły z rosyjskich linij 3 oficerów i 127 żołnierzy.**

Front generał-pułkownika arcyksięcia Józefa: **Silne nieprzyjacielskie ataki na Monte Faltucanu rozbiły się wśród obfitych strat. Między doliną Susita i Putna wzięto szturmem kilka wzgórz, odparto kontrataki Rosyan i Rumunów i po walce obsadzono Barsesci i Topesci.**

Front marszałka Mackensena: **Nasze ruchy odbywają się dalej według planu. W górach między doliną Zabala i równiną, wojska niemieckie i austro-węgierskie wyparły nieprzyjaciela ku północnemu wschodowi. Na zachód i południe od Focsani wojska IX-ej armii stoją teraz przed umocowanemi pozycyami Rosyan. Pintecesti i Mera zostały wzięte szturmem; zabrano 400 jeńców.**

W Dobrudży Rosyanie mimo zaciętej obrony zostali wyparci dalej ku Vacareni, Jijila i do Macina.

Front macedoński: **Położenie niezmienione.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 4 stycznia.

(Ag. Milli). Z głównej kwatery donoszą dnia 2 stycznia:

Front T y g r y s u: Dnia 31 grudnia zaatakował nieprzyjaciel część naszej pozycyi, ale wśród ciężkich strat, które oceniają na 500 do 600 ludzi, został odrzucony.

Na innych frontach nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Wład. St. Reymont.

I wynieśli.

Kościół wrzał od przerażających krzyków i szlochań, bowiem armaty grały nieustannie, jak burza przewalająca się ze strony na stronę i hucząca coraz bliżej i groźniej, że rozdygotały się prawieczne mury, dzwoniły szkliwa pająków, zwisających od niskich sklepień, a ludzie zamierali w śmiertelnej trwodze. Bitwa wybuchnęła o świtaniu, niespodziewanie; wsie stanęły w płomieniach i setki armat zaśpiewały ponury hymn śmierci i zniszczenia. Ulewa piorunów spadła na ciche, uśpione wioski. Ludzie śmiertelnie wystraszeni rozpierzchli się niby ptakowie po lasach i zbożach, uciekali gdzie ich poniosły oczy, gdzie miarkowali jakie takie bezpieczeństwo. Więc kościół stawał się jedyną ucieczką przed zagładą; kto jeno zdążył, chronił się w jego mury potężne, pod opiekę krzyża świecącego na wieży dawał skołataną głowę. I wciąż jeszcze napływały nieprzytomne od strachu gromady, wciąż waliły się w mrocznych nawach tłumy nędzarzów i co chwila, wybuchały dzikie, obłędne skowyty trwogi, gdyż straszliwe, wzmagające się z minuty na minutę, bicie armat, jakoby bicie jakichś potwornych dziobów kujących nieubłaganie we wszystkie głowy i serca, doprowadzało do szaleństwa. Przycichło się nieco, gdy ksiądz wyszedł ze mszą uroczystą na intencyę odwrócenia klęski, ale skoro jeno wyjął z tabernaculum Przenajświętszy Sakrament, pierwsza kula uderzyła w kościół. Posypały się strzaskane szyby, kurz przysłonił nawy i obłąkańczy krzyk zatargał murami. Ksiądz nie przerwał nabożeństwa, widniał przed wielkim ołtarzem niby białe zjawisko, świece płonęły jarząco i z chmurnej głębi wielkiego obrazu wynosiła się jasna postać zmartwychwstającego Chrystusa. Przypadły do niego wszystkie oczy, zgorączkowane wargi spłynęły szeptem pacierzów. Łzy lały się po twarzach i zdłuszony straszny płacz rozdzierał serca. Kościół napełnił się wrzem błagań, jęków i szlochów. Pokos ciał walił się w proch z rozkrzyżowanemi ramionami i czołgając się przed ołtarz, wszystką rozpaczą żebrał zmiłowania. — Ten okropny chór człowieczej niedoli zgłuszył nawet odgłosy bitwy i huki armat. Przez wielkie drzwi szeroko wywarte, zaglądał słoneczny poranek sierpniowego dnia, niekiedy wpadały wróble stada i z wylękłym świergotem obsiadały gzymsy i ołtarze, a niekiedy napływały dymy gryzącą chmurą spalenizny.

Naraz jakby potworna pięść huknęła w dzwonnicę na wieży, trzask piorunów rozdarł powietrze, zwaliły się mury, zajęczały spadające dzwony, tynki wraz ze szkliwem pająków posypały się na głowy. Wszyscy rzucili się w panicznym strachu do wyjścia, zdało się, iż cały kościół runie. Powstały dzikie sceny tratowań, szał bezprzytomnej ucieczki, ryki zwierząt mordujących się nawzajem. Ale że właśnie zabrzęczały dzwonki na Podniesienie i ksiądz z niewzruszonym spokojem odwrócił się z Przenajświętszym Sakramentem, wzburzone fale opadły i rozpłynęły się po mrocznych nawach. Lud wrócił do przerwanych pacierzów, ale modliły się tylko wargi, bitwa bowiem zbliżała się wilczemi skokami i ze wszystkich stron huczała rozstożonym huraganem. Już słychać było coraz bliżej dzikie chichoty szrapneli, basowy huk armat, suche trzaski salw karabinowych i ohydne monotonne gdakanie mitraliez. Zasię chwilami buchał jakiś ogromny krzyk, rozlegały się gwałtowne tętenty i turkot pędzących wozów amunicyjnych.

Ze wsi podnosiły się długie, żałosne ryki bydła i wycia psów.

Jakby grobowy kamień przywalał wszystkich; rwały się pacierze, ostygały serca, beznadziejność wyzierała z twarzy szarych, zmartwiałych w męce, i tępa, głucha rezygnacya zakamieniała dusze. A kiedy znowu jakaś kula uderzyła w kościół i rozległ się głuchy łoskot pękających murów, tylko niewielu uciekło, reszta klęczała wpatrzona nieprzytomnie w księdza i jakby wyczekująca na cud zbawienia. — Ale cud się nie stawał, natomiast armaty jęły bić w mury coraz uporczywiej, niby jakieś piekielne dzięcioły, że już pękały ściany, zapadały się dachy i część sklepienia runęła.

Wtedy strach rozpędził wszystkich po polach. Ani się kto zatroskał o zabitych i rannych, daremnie jęczeli wśród rumowisk i kurzawy. — Kościół pozostał prawie pusty, tylko przed ołtarzem klęczało kilku chłopów z zapalonemi wielkiemi świecami i ksiądz. A kule już biły celnie, już każda nieubłaganie trafiała. Co chwila wybuchał grzmot, co chwila kościół dygotał w posadach i co chwila nowy cios uderzał w prawieczne mury. Biły w niego ze wschodu i biły z zachodu, a z jednaką, nieustającą ani na jedno mgnienie zaciętością. Kościół umierał rozdzierany na strzępy. Niewiadomo jakim cudem trzymało się jeszcze prezbiteryum i żyła ta nieulękła gromadka. Dopiero gdy runął jeden cały bok kościoła i tą śmiertelną raną błysnęło słonce i zamigotały pola, ksiądz zadrżał nieco, i skończywszy mszę, wziął złoty kielich z Sakramentem w drżące dłonie. Ostatni raz odwrócił się na kościół i oczami z tamtego świata powlókł po ruinach, westchnął ciężko, uniósł ostrożnie święte naczynie i zstępując ze stopni ołtarza, zaintonował głosem mocniejszym nad spiże wszystkiego świata:

»U drzwi Twoich stoję Panie«

I ruszył prosto przez skrwawione rumowiska, przez trupy i złomy, nie bacząc na grady kul, na padające mury, na jęki żywcem pogrzebanych.

— »Czekam na Twe zmiłowanie« wtórowali ogromnemi głosami chłopi postępujący przed nim z zapalonemi świecami, jakby na procesyi. Ministrant w komży i czerwonej pelerynce wyprzedzał i dzwonił.

Przystawali na mgnienie przy białej, szerokiej drodze. Ogromna wieś rozłożona w koło kościoła i tonąca w sadach, stała w ogniu. — Morze płomieni przewalało się z sykiem i trzaskiem. Czarne dymy snuły się nisko nad ziemią. Paliły się zboża na pniu; nieobjęty łan pszenicy drgał pokryty różową płachtą ognia. Paliły się nawet sady i płoty. Gdzieś rozpaczliwie ryczały krowy. Bitwa huczała dokoła! Ryk armat szarpał powietrzem. Jakieś złe, niewidzialne moce szamotały się ze sobą. I nigdzie nie dojrzał nawet człowieczego cienia.

— Gdzie iść? Jak wynieść Przenajświętszy Sakrament z tego potopu ognia i krwi? Wszędzie śmierć wyła pieśń nieubłagania, wszędzie mord, wszędzie nieszczęście. Ksiądz zmierzył oczyma białą drogę: była nieco wyniesiona i obsadzona topolami, które chwiały się ustawicznie, jakby targane wichurą. Słońce świeciło. Miało się na upał. Niebo wisiało bez chmur. — Spokój letniego dnia spływał z błękitów. Jeno nad ziemią szalała zawierucha i pola okrywały dymy i pożoga, zaś białą drogę zasypywały pociski ze wszystkich stron, że co trochę wytryskiwały fontanny ziemi, leciały potrzaskane gałęzie i waliły się odwieczne drzewa, jak ptaki z rozpostartemi skrzydłami.

»U drzwi Twoich stoję Panie!« — zaśpiewał znowu ksiądz i nieulękle ruszył przez wieś, ku lasom, widniejącym na horyzoncie granatowym pasem.

I przeszli. Oszczędził ich ogień i nie tknęły nawałnice kul. W polach, daleko już za wsią, zaczęli się pokazywać ludzie, wypełzający z jakichś jam i rowów. Widok księdza w kościelnych szatach, złotego kielicha i świec płonących, budził niewysłowione zdumienie. Wstawał podziw i cześć. Ogarniało ich święte uniesienie. Nie czuli już trwogi. Blada twarz księdza, jego wniebowzięte oczy i kielich z żywą krwią i ciałem Pańskiem, dawał dziwną moc, niezłomną nadzieję i wiarę. Nikt się o nic nie pytał, każdy wiedział, co powinien. Dobrowolnie stawali bronić świętości, dobrowolnie szli na śmierć prawie pewną. Szli zwarci jedną wiarą i pragnieniem i jednem uniesieniem śpiewający. I chociaż śmierć zaczęła ich kosić, nikt się nie cofnął. Kto padł, pozostawał na białej drodze, a żywi parli się naprzód, strzegąc świętego skarbu nad skarby. Na jakiemś wzgórzu bardziej wystawionem na strzały, ksiądz się zachwiał i niby kłos podcięty leciał na ziemię, ale nim padł, już kielich ujęły inne mocne dłonie, wyniosły go w górę i poprowadziły rozśpiewane rzesze.

Szli niczem niepowstrzymani; miażdżyły ich padające drzewa, rozrywały szrapnele, siekły karabinowe grady, prażyło słońce i grodziły drogę trupy, jęki, płacze. Znowu nowe ręce poniosły święty symbol. Gromada rzedła, kule co chwila robiły szczerby, co chwila ktoś padł zabity, kielich przechodził z rąk do rąk. Niósł go jakiś szlachcic! Niosła dama w żałobie! Niosło pachołę z chabrowemi oczyma! Niósł jakiś ranny żołnierz! Niósł kto był pierwszy z brzega. Aż w końcu przeszedł w twarde spracowane chłopskie dłonie.

Ilu ich jeszcze padło! Ilu pozostało na tej białej, kalwaryjskiej drodze! Ale niestrudzenie nieśli wskroś huraganów, wskroś śmiertelnych odmętów bitwy, wskroś pożogi i zniszczenia.

I wynieśli.

Bitwa nad Seretem.

Ostatnie komunikaty oficyalne, donoszące o postępach bojowych dni ostatnich, wskazują, że właściwa bitwa na linii Seretu już się rozpoczęła. Bitwa rozpostarła się na szerokim froncie, od Braiły poprzez Namoloss sięgającym do Focsani, trzeciego wielkiego przyczółka mostowego, który bronić miał przeprawy przez Seret. Wszystkie te trzy punkty warowne bronić miały przejścia przez Seret, stosownie do dawnej konwencyi wojskowej z Austro-Węgrami — lecz od rosyjskiej strony. Teraz, w katastrofalnym dla Rumunii okresie, Rosyanie niezawodnie usiłowali je umocnić fortyfikacyami polowemi od strony zachodniej. Wnosząc z umocnień na linii Rymniku, które, wedle sprawozdań korespondentów, silne były i założone dla pozycyjnej walki, trzeba będzie zapewne o warownie nad Seretem poważnie się zetrzeć. Wobec niepowstrzymanej nawały, jaką, wedle nieprzyjacielskich rzeczoznawców wojskowych, stanowi armia Falkenhayna, wyników tych zapasów nietrudno przewidzieć.

Cały front bojowy armii Mackensena i Falkenhayna postępował w ścisłej łączności, jak zwykle dotychczas, równo wyciągniętą linią w północno-wschodnim kierunku. Przed kilku dniami jeszcze podawały oficyalne komunikaty linię, na której front ten się rozciągnął. Od Vizirulu, opodal brzegu Dunaju, na trakcie, wiodącym do Braiły, ciągnął się on do Sutesci nad rzeką Buzeu. Prawdopodobnie armia Mackensena stanowiła to prawe skrzydło działających wojsk. Od rzeki Buzeu poczynał się front armii Falkenhayna, który szedł wzdłuż ostatniego najbardziej na północ wysuniętego jeziora z grupy jezior rzeki Buzeu—Balta Alba, poczem przez Plainesci, w połowie drogi pomiędzy Rimnicul-Sarat a Focsani, układał się wzdłuż górnego Rymniku.

Dziś front ten cały postąpił znacznie dalej na północny wschód. Prawe jego skrzydło podsunęło się tuż pod Braiłę, wpędzając cofające się wojska rosyjskie bezpośrednio w obręb fortyfikacyj mostowego przyczółka. Lewe skrzydło dotarło do rzeczki Milcova, pobocznej Putny, która na południowy wschód od Focsani wpada do Seretu. Forteca sama Focsani mieści się w sidłach, utworzonych przy ujściu Milcova do Putny. Łukiem od zachodniej ku południowo-wschodniej stronie opływa ją Milcov od północno-wschodniej i wschodniej Putna. Pomiędzy Putną a samym Seretem na wschód od fortecy rozciągają się moczary, które utrudniają pochód. Obie rzeczki i forteca, ujęta w ich ramiona, bronić mają punktu na północ od Focsani, w którym linia kolejowa z prawego brzegu Seretu przerzuca się na lewy. Komunikat ostatni wspomina już, że to lewe skrzydło armii Falkenhayna dotarło do Miory, miejscowości położonej w dolinie Milcova, przy drodze, wiodącej z Focsani w dolinę Nereji. Dalej na wschód znalazło się to skrzydło armii Falkenhayna w Pintecesti, wziętych szturmem, położonych na Milcovem w miejscu, kędy od zachodu podmywa forty Focsani.

Wnosząc z położenia obu skrzydeł, niezawodnie i centrum operujących obu armij znalazło się bezpośrednio przed obwarowaniami Seretu, na przestrzeni pomiędzy Braiłą a Focsanami, kędy ujścia rzek Buzeu i Rymniku do Seretu dają naturalne warunki, sprzyjające obronie.

W tej chwili więc wre bitwa, której losy nietylko rozstrzygną o utrzymaniu jednej jeszcze linii obronnej. Wynik bitwy nad ujściem Seretu do Dunaju rozstrzygnie przedewszystkiem o losach Gałaczu, wielkiego warownego portu na Dunaju, położonego w kącie pomiędzy ujściami do Dunaju rzek Seretu i Prutu. Wynik jej rozstrzygnie dalej o swobodzie żeglugi na całem ramieniu Dunaju, aż do ujścia do morza Czarnego, oraz o losach lewego skrzydła armii rosyjskiej, które oparcia szukaćby musiało dalej na wschód.

Współdziała więc w pracy nad złamaniem frontu rosyjskiego nad Seretem i armia niemiecko-bułgarska, operująca jeszcze w Dobrudży. Po zajęciu przez nią dunajowych portów, pozostały chyba tylko rozproszone, rozbite oddziałki wojsk rosyjskich, tułające się jeszcze w lasach północnej Dobrudży, wyławiane zwolna jeden za drugim. Reszta rozgromionej armii nieprzyjacielskiej wpędzona została w północno-zachodni zakątek w kolanie Dunaju, pomiędzy przyczółkiem mostowym Macinem a brzegiem Dunaju, przeciwległym Gałaczowi. I dokoła tych wojsk zacieśnia się nieubłagana bułgarska obręcz żelazna. Do obu punktów ostatnich, położonych na skraju wielkich dunajowych jezior, z jednej do Vacareni, znajdujących się na trakcie z Gałaczu do Isacei, z drugiej do Jijili, leżącej na trakcie z Gałaczu do Macina i dalej do Braiły, dotarli już Bułgarzy w pościgu. Równocześnie wzmocnili ataki na sam Macin, by po jego wzięciu zajść tyły lewego skrzydła obronnej linii rosyjskiej.

Ta armia dobrudżańska operacyami swemi szczególnie niepokoi nieprzyjacielskich rzeczoznawców wojskowych. Nietylko dlatego, że po wzięciu Macina z tyłu zagroziłaby Braiłę, stanowiącą oparcie lewego skrzydła nieprzyjacielskiego frontu. Przypuszczają z tej strony daleko groźniejsze niebezpieczeństwo na wypadek, gdyby armia dobrudżańska przeprawić się zechciała w którym punkcie na północny brzeg Dunaju. W razie powodzenia tej przeprawy armia ta znalazłaby się już na terytoryum Besarabii rosyjskiej, a więc daleko na tyłach całego mołdawskiego frontu. W związku z temi perspektywami wskazują nieprzyjacielskie dzienniki z trwogą, że front dobrudżański w ciągu kampanii bynajmniej nie został osłabiony. Przeciwnie, wszystko zdaje się świadczyć o jego wzmocnieniu.

Równie skutecznie, jak na prawem skrzydle sprzymierzonego frontu armia dobrudżańska, współdziała na skrzydle lewem w Mołdawii armia arcyks. Józefa. Przebijając się z mozołem ku Seretowi, postępuje ona naprzód dolinami rzeczek, które ze stoków pogranicznego pasma gór w kierunku z zachodu na wschód zlewają się ku Seretowi. Wszystkie te doliny dokładnie odpowiadają kierunkowi pochodu przebijającej się armii. Poprzez Negrilesci w dolinie górnej Putny i Soveily w dolinie górnej Susicy podchodzi front ten dalej na północ pod Ocna, by zwrócić się ku północnemu zachodowi, idąc w górę Trotusu aż ku grzbietowi Faltucanu (1244 m.), wznoszącemu się na zachód od ujścia rzeczki Sulty do Trotusu. Grzbiet ten, panujący nad dolinami obu rzek i wznoszący się na południe od przełęczy Gyimes, [illegible] szlak kolejowy do Ocna, znalazł się po szturmie zaciętym w ręku wojsk arcyks. Józefa.

Na mapie odrazu można zobaczyć, że front armii arcyks. Józefa skutkiem ostatnich wypadków, przybrał kierunek ukośny: z północnego zachodu ku południowemu wschodowi. Gdy centrum znajduje się jeszcze w miejscu, postąpiło silnie naprzód prawe skrzydło tego frontu, łącznie z armią Falkenhayna. W ten sposób wytwarzać się poczyna wielki klin, wbijający się pomiędzy armię rosyjską, działającą w południowej Mołdawii, oraz armią w Mołdawii północnej i na Bukowinie. Czy klin ten stanie się dla Rosyan zabójczym — oto jest jedno z dalszych zagadnień, związanych z bitwą nad Seretem.

Stopp.

Subskrypcya na V pożyczkę austryacką kończy się we środę 10 stycznia b. r.

O mandat posła Łempickiego.

Polskie dzienniki kijowskie donoszą:

Komisya składu osobistego Dumy przystąpiła do rozpatrzenia sprawy mandatu posła Łempickiego. Referat w tej sprawie wygotował p. Makłakow i powołując się na trwającą cały rok nieobecność p. Łempickiego, proponował uznać mandat jego za wygasły. W referacie tym, jak donoszą »Birż. Wied.« przeprowadzono pewne porównanie pomiędzy p. Łempickim i Parczewskim.

Co do posła Parczewskiego, zdaniem »Birż. Wied.«, sprawa inna, niż p. Łempickiego, gdyż, jak wskazuje p. Harusewicz, »poseł Łempicki działa jako skrajny germanofil«, zaś p. Parczewski nie mógł przybyć do Dumy z powodu choroby, objął urząd dziekana w uniwersytecie warszawskim i został wybrany na radnego miasta, zaś wiadomość o przyjęciu przezeń orderu dotychczas nie potwierdziła się.

Można zachowywać się dodatnio lub ujemnie względem faktu objęcia przez Parczewskiego urzędu dziekana, lecz można jeszcze pogodzić się z tem, że pozostając w kraju, chciał on służyć swemu narodowi. Żadnej natomiast »litości« i »usprawiedliwienia« niema p. Harusewicz dla p. Łempickiego, który zresztą w pismach warszawskich ogłosił, że zrzeka się mandatu do Dumy.

Na posiedzeniu komisyi składu osobistego w dniu 6 grudnia z. r. zgodnie z wnioskiem p. Makłakowa uznano p. Łempickiego jednogłośnie za pozbawionego mandatu do Dumy.

Zjazd nauczycielstwa polskiego w Radomiu.

»Gazeta Radomska« donosi:

W dniu 28 grudnia po nabożeństwie w kościele po-Bernardyńskim zebrał się zastęp delegatów organizacyj nauczycielskich w Królestwie Polskiem, organizacyj oświatowych i bratnich organizacyj z innych dzielnic polskich i rozpoczął obrady zjazdowe.

W imieniu Komisyi Szkolnej Ziemi Radomskiej zagaił zjazd i powitał zebranych p. T. Wędrychowski. W odmiennych warunkach, mówił, zbiera się w Radomiu trzeci zjazd nauczycielski od chwili wybuchu wojny. Obradować będą delegaci przybyli ze wszystkich ziem Królestwa Polskiego, obradować będą stojąc na gruncie realizacyi państwa polskiego, państwowej szkoły polskiej. Życząc zjazdowi owocnych prac dla dobra dziecka polskiego, narodu i państwa polskiego zakończył przemówienie swe okrzykiem na cześć nauczycielstwa polskiego.

W imieniu Centralnego Biura Szkolnego, współorganizatora zjazdu, witał zebranych p. Praus. Od miejscowego Towarzystwa Nauczycieli — p. Świątkowski. P. Nowicki z Warszawy przywiózł od stolicy Polski pozdrowienia i życzenia dla zjazdu.

Następnie odczytano szereg depesz i listów nadesłanych zjazdowi przez organizacye nauczycielskie. Depesza Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, zredagowana w podniosłych i serdecznych wyrazach przyjęta została przez zebranych burzą oklasków. Następnie przystąpiono do wyboru prezydyum i komisyi zjazdowych.

Do prezydyum wybrano pp.: Nowickiego, Gąsiorowskiego, Pokrzywę, Sempołowską, Pomorskiego (Warszawa); Nowaka (Kraków); Bałabana (Lwów); ks. Rokosznego, Wronckę, Paluszyńskiego, Dębskiego, Jarzyńskiego (Radom); Kostucha (Kielce); Czerwińskiego (Ostrowiec); Żeleszkiewicza (Olkusz); Prausa (Piotrków). Sekretaryat zjazdu objęli pp.: Kunicka, Przyrowski, Zaborowska, Mamczar, Łazarczyk. Wreszcie z pośród delegatów zorganizowano komisye mandatową i wnioskową. Komisya mandatowa stwierdza, że na zjeździe reprezentowanych jest 36 kół — organizacyj nauczycielskich o liczbie członków 3.734.

Nadto w charakterze delegatów biorą udział w zjeździe instytucye oświatowe o charakterze obywatelskim: Macierz Szkolna, Komisya Szkolna Ziemi Radomskiej, Centralne Biuro Szkolne, oraz delegaci bratnich towarzystw galicyjskich.

Do prezydyum zgłoszono cały szereg referatów. Pierwszy referat pełen treści, cyfr i porównań o »Położeniu materyalnem nauczycieli szkół ludowych« wygłosiła pani Jadwiga Zaborowska, nauczycielka ludowa z Piotrkowa. Referat oprócz zasadniczej sprawy uposażenia nauczyciela ludowego i jego potrzeb materyalnych, poruszył chwilę obecną, gdy to czasu wojny nauczyciel w wielu miejscowościach skazany jest na niedostatek. Nie dziw, że sprawy poruszone wywołały ożywioną dyskusyę, że zgłoszono w tej sprawie szereg wniosków do Komisyi wnioskowej.

Obecny na zjeździe, w charakterze zaproszonego gościa, generalny inspektor szkolny okupacyi austryackiej, p. dr. Reiter, dawał szereg wyjaśnień dotyczących wynagrodzenia nauczycieli szkół publicznych, zapowiedział szereg reform już w chwili obecnej.

Po południu trwał dalszy ciąg dyskusyi oraz został wygłoszony referat pani Sempołowskiej, znanej działaczki oświatowej, »O postulatach nauczycielstwa ludowego«. Referat te[illegible] ło do następnych referatów w sprawie organizacyi nauczycielskiej. Referentka przesunęła przed słuchaczami obraz stosunków nauczycielskich w różnych krajach, stanu organizacyj nauczycielskich i ich zawołań w Polsce.

Pod koniec referatu przybyli delegaci z Galicyi oraz przedstawiciel Macierzy Szkolnej w Warszawie: pp. Bałaban, Nowak i Pomorski. Przewodniczący zebrania w serdecznych słowach powitał przybyłych, a burza oklasków na sali świadczyła o zsolidaryzowaniu się zebranych ze słowami przewodniczącego. Podniosłe słowa odpowiedzi, pozdrowień i życzeń dla zjazdu, przyjęto owacyjnie.

Wieczorem rozpoczęły się sprawozdania z poszczególnych organizacyj nauczycielskich.

Plan zamordowania Milukowa.

Petersburski »Żurnal Żurnałow« ogłosił tekst sensacyjnej spowiedzi Sergiusza Prochożego (właściwe nazwisko jego jest — Hucułło), któremu Dubrowin polecił zamordowanie Milukowa. »Spowiedź« ta jest dokumentem, w którego sprawie prowadzone jest śledztwo. P. Hucułło opowiada w niej szczegółowo i obszernie, jak płynęły tajemnicze fundusze do czarnosecinnego »Związku narodu rosyjskiego«, jak urządzano pogromy, hulanki itd. Kończy się spowiedź następującemi słowy:

»Po ośmiu latach pracy w szeregach dubrowinowców nie mam odwagi iść dalej wraz z nimi. Jestem bezsilny, by walczyć z Dubrowinem. On jest siłą i siłą, która »na czemś« opiera się, »czemuś« służy. A ja jestem tylko Sergiuszem Prochożym. Teraz, gdy w rozmowie prywatnej z Dubrowinem zrozumiałem o co mu chodzi, oświadczam, że dziękuję p. Dubrowinowi za honor, lecz przyjąć jego »zamówienia« o »polowaniu na Milukowa nie mogę. Niechaj poszuka sobie bardziej odpowiednich wykonawców, a ja ogłaszam wszystkim i podpisem swym zaświadczam, że p. Dubrowin uszczęśliwił mię przez honorową »propozycyę« sprzątnięcia »Kramolnika« w imię wyższych ideałów »Związku«. Sądzę, że samo to wyznanie jest dla mnie wyrokiem śmierci. Panowie Dubrowinowie nie szczędzą »zdrajców«. Kto może oskarżyć A. I. Dubrowinowa? Jaki sąd będzie w stanie go sądzić? Lepiej uciec ze spokojnem sumieniem, niż być wykonawcą jego wyroków«.

P. Hucułło złożył wobec sędziego śledczego i prokuratora zeznania szczegółowe, całkowicie potwierdzające jego »spowiedź«.

Wychodząca w Moskwie »Gazeta Polska« z 20 grudnia donosi w tej sprawie:

»Śledztwo w sprawie zamierzonego zamachu na Milukowa prowadzone jest w dalszym ciągu. Sergiusz Prochoży złożył wobec wice-prokuratora Gromowowa zeznania uzupełniające. Prokuratorya zainteresowała się planem miejsca, gdzie dokonane miało być zamordowanie Milukowa i sprawdza szczegóły tego planu, przedstawione przez Prochożego.

Wice-prokurator, Gromow, przesłuchiwał przez kilka godzin dra Dubrowina, który, według zeznania Prochożego, miał być inicyatorem niedoszłego zamachu.

O dotychczasowym przebiegu śledztwa prokuratorya zdała raport ministrowi sprawiedliwości, Makarowowi«.

Dom Polski w Morawskiej Ostrawie przed licytacyą.

Z Dyrekcyi Towarzystwa budowy Domu Polskiego dla Mor. Ostrawy, otrzymujemy pismo następujące:

Wysiłki Dyrekcyi, aby Dom Polski w Morawskiej Ostrawie uratować przed grożącym mu upadkiem, znalazły na razie częściowe powodzenie. — Dzięki ofiarności publicznej, można było przynajmniej część zaległych rat bankowych zapłacić i uzyskać na kilka miesięcy wstrzymanie licytacyi. — Wyrok sądu berneńskiego jednak zapadł i nie traci swej mocy, o ile reszta zaległości nie zostanie spłacona w oznaczonym czasie.

Przy zwyczajnych dochodach Domu Polskiego, wynoszących rocznie 7.000 kor. zapłaciła Dyrekcya w roku 1916, na raty i inne ciężary Domu kwotę 13.731 koron, a tę znaczną nadwyżkę uzyskała bądź z subwencyi gal. Wydziału krajowego, bądź z datków osób ofiarnych, bądź wreszcie z pożyczki na czynsz roku 1917.

Jako zaległości po koniec roku 1916 ma Dom Polski jeszcze do zapłacenia następujące kwoty: Bankowi hipotecznemu w Bernie 6.455 kor., Browarowi czeskiemu w Morawskiej Ostrawie 2.095 kor. i Urzędowi podatkowemu 6.258, razem 14.808 kor. Jeżeli te zaległości nie zostaną w krótkim czasie zapłacone, zostanie Dom Polski, mimo wszystkich wysiłków Dyrekcyi, **wystawiony przymusowo na sprzedaż za długi.**

O pomoc w wydobyciu Domu Polskiego z toni zwraca się Dyrekcya w dalszym ciągu do ludzi dobrej woli i prosi gorąco o wszelkie, chociażby najdrobniejsze datki, które przesyłać należy na ręce dyrektora Józefa Woynarowskiego w Morawskiej Ostrawie.

*

Piąta lista składek na Dom Polski w Morawskiej Ostrawie, przesłanych na ręce dyrektora Józefa Woynarowskiego: Prof. Ludwik Małecki, Nowy Sącz 10 kor., Baster Kazimierz, Gruszów 4 kor., Ziemnowiczówna Helena, M. Ostrawa 1 kor. 2 hal., Gacek Gustaw, Michałkowice 7 kor., Ks. Kaczorowski Józef, Mor. Ostrawa 8 kor. 43 hal., Mermon Czesław Wolanka 15 kor., inż. Mermon Adam Wolanka 15 kor., Woynarowska i Wilkowa, Mor. Ostrawa (bufet) 43 kor. 27 hal.

Sauszek Franciszek, Borysław na listę 605, mianowicie: Dawidowiczowa 5 kor., Hennigowa 5 kor., Wohlfeldowa 5 kor., inż. Wąsowski 10 kor., Sauszek Franciszek, 15 kor., Sroczyński Michał, 20 koron, Lossow Roman 20 kor., Wyszkowski 5 kor., Jędrzejowski 10 kor., Rydzik 4 kor., Kołomyjski 4 kor., Lisikiewicz 2 kor., Kubaj 4 kor., inż. Postępski 4 kor., Trznadel 4 kor., inż Stepek 4 kor., Lewiecki 20 kor., Malczewski 20 kor., Lewicki 4 kor., Kowalski 10 kor., Mermon Stan. 10 kor., Bittmar 10 kor., Kumor 4 kor., inż. Dunka de Sajo 20 kor., Gilowski 10 kor., Rzepecki Wł. 10 kor., Dębowski Józef 10 kor., Ringel 4 kor., Raczkaj 4 kor., Gorecki 10 kor., Gromadzki 4 kor., Postępski 4 kor., Bachowski 2 kor., Ogrodowicz Jun. 4 kor., Kapellner 4 kor., Zdanowicz 4 kor., Ornatowski 2 kor., Lanski 5 kor., Miernik 20 kor., P. 5 kor., Torosiewicz Edw. 6 kor., Kropaczek 4 kor., inż. Madejewski 5 kor., Malawski 4 kor., Lewicki F. 4 kor., Buszyński 10 kor., Rosner 5 kor., Kobak W. 4 kor., Lüfschütz Major 100 kor., Weber J. 4 kor., Grenson 20 kor., Roth Herman 20 kor., Bablich 2 kor., dr Piechowicz 10 kor., Nieder Witołd 2 kor., Brugger Fr. 100 kor., Chołoniewski A. 2 kor.

Ogółem zebrano tym razem 708 kor. 72 hal., poprzednio wykazano 2.257 kor. 93 hal. Razem przeto 2.966 kor. 65 hal.

Dyrekcya składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie i prosi o dalszą pamięć o Domu Polskim w Morawskiej Ostrawie.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy **o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.**

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 4 stycznia.

Powołanie pospolitaków. Magistrat zawiadamia, że pospolitacy, urodzeni w latach 1898 do 1892, powołani obecnie do nowego przeglądu wojskowego obwieszczeniem litera »P« z dnia 27 grudnia 1916 roku, mogą uskutecznić zgłoszenie się w urzędujących właśnie sześciu osobnych biurach także w dniach następujących, a mianowicie: 4, 5, 6 i 7 stycznia 1917 roku. Biura urzędować będą w tych dniach, a mianowicie 4 i 5 b. m. od godziny 8 rano do godziny 2 po południu, zaś 6 i 7 b. m. od godziny 9 rano do 1 w południe.

Z Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi. Sekcya techniczna Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi (szef radca dworu Ingarden) przeniesioną została z ulicy Czystej do budynku hotelu Krakowskiego przy ulicy Dunajewskiego. Wczoraj w sekcyi technicznej odbyło się posiedzenie wszystkich kierowników ekspozytur budowlanych w Galicyi w celu porozumienia się w sprawie dotychczasowej działalności tych ekspozytur, tudzież w sprawie ustalenia programu dalszego na rok 1917. — Prawdopodobnie w tym roku, o ile na to zezwolą stosunki wojenne i polityczne, przystąpi Centrala do definitywnej odbudowy kraju.

Z krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. W piątek, dnia 5 b. m., o godzinie 11 przed południem odbędzie się w »Collegium novum« w sali 43, I. piętro, posiedzenie nauczycieli języka niemieckiego w szkołach średnich, celem omówienia ostatniego okólnika Rady szkolnej krajowej, a dotyczącego także przyszłego planu nauki języka niemieckiego. Na posiedzenie to zarząd Koła zaprasza wszystkich nauczycieli języka niemieckiego w szkołach średnich, jako też i tych z prowincyi, którzy podczas świąt przebywają jeszcze w Krakowie.

Zamknięcie wodociągu miejskiego nastąpiło wczoraj o godzinie 9 wieczorem w całem mieście, poczem monterzy rozpoczęli natychmiast roboty za klasztorem zwierzynieckim za dworkiem »pod Lipkami«, niedaleko rogatki, około połączenia wodociągu rezerwowego z główną siecią. W tem miejscu — jak już o tem donieśliśmy — robotnicy wyrąbią rurę w głównym rurociągu, odprowadzającym wodę ze zbiornika do miasta i wstawią nową rurę z rozgałęzieniem bocznem, łączącem stacyę pomp w wodociągu rezerwowym. Przy rozpoczęciu prac obecny był wiceprezydent miasta p. Sare.

Brak nafty w Krakowie przybiera rozmiary coraz większe, czego dowodem są coraz liczniejsze »ogonki« przed wszystkimi składami. — Wczoraj przez cały dzień, chłodny zresztą i deszczowy, setki osób czekały na placu Szczepańskim, ulicy św. Jana, na placu Wolnica i t. d. Naftę sprzedają tylko niektórzy handlarze, inne sklepy naftowe stoją bezczynnie, gdyż nafty albo nie dostają, albo jej nie chcą brać na sprzedaż z powodu rzekomo małego zarobku przy sprzedaży. Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że przyznany dla Krakowa kontyngent nafty obecnie jest za mały, nie wystarczający na potrzeby ludności naszego miasta. Grosiści podobno wysyłają zapasy nafty do tych miast, gdzie cena maksymalna jest większą, aniżeli w Krakowie. Czas najwyższy, ażeby poczyniono kroki o podwyższenie tego kontyngentu, gdyż inaczej grozi ludności katastrofa. Z braku światła nie można w wielu domach pracować, świece zaś są ogromnio drogie. Dość wspomnieć, że zwyczajne świeczki, których cena przed wojną wynosiła 3 halerze, obecnie kosztują nieraz przeszło 40 halerzy.

Zmiany w ruchu kolejowym. Pociąg pospieszny, odjeżdżający z Krakowa do Wiednia o godzinie 2.45 po południu, ma od kilku dni nowe połączenie z Królestwem Polskiem przez Trzebinię i Szczakowę do Kielc. Pociąg osobowy, idący przez Trzebinię i Szczakowę, przyjeżdża do Kielc o godzinie 10.16 w nocy. Pociąg ten odjeżdża z Kielc o godzinie 1 w nocy, a do Krakowa przyjeżdża o godzinie 8.30 rano.

Pociąg pospieszny, odjeżdżający z Krakowa do Wiednia o godzinie 10.35 w nocy, ma połączenie przez Trzebinię, Szczakowę, Granicę do Kowla. — Z Trzebini do Dęblina kursuje pociąg osobowy, a z Dęblina do Kowla pospieszny. Do Kowla przyjeżdża ten pociąg o godzinie 11.57 w nocy, zaś z Kowla odjeżdża o godzinie 8.56 rano; do Krakowa przyjeżdża o godzinie 1.56 w nocy.

Do Nowego Sącza odjeżdżają obecnie pociągi osobowe przez Tarnów o godzinie 8.38 i 9.20 rano, przez Chabówkę o 2.15 po południu i 11 w nocy.

Z poczty polowej. Wskutek reskryptu ministerstwa handlu z dnia 28 grudnia zawiadamia się, że pod dotychczasowymi warunkami dopuszczony jest obecnie prywatny ruch pakietowy także do poczt polowych Nr 387 i 434.

Wieści od jeńców. Józef Podoba, plutonowy przy ewidencyi wojskowej starostwa w Krakowie, może odebrać list od jeńca wojennego Władysława Róży (którego adres brzmi: u Demensi Jegorowicza Czernowa stacyi Kabanowo — Samara — Złotonst Zel. Dr. Rosya) w komitecie dla jeńców wojennych Polaków, Kraków, ulica Gołębia l. 20, II. piętro, sala XXII.

Z kraju.

Złoczów, 1 stycznia. (Boże drzewko). Wśród dni posępnych, jakie musi przeżywać nasze miasto niedaleko linii bojowej, zabłysła i dla nas chwila, pełna wzniosłego nastroju. Oto w dniu 25 b. m. z inicyatywy i staraniem znanej filantropki br. Gizeli Dillerówny urządzono w sali tutejszego magistratu dla biednej dziatwy szkolnej »Boże drzewko«. Podczas uroczystości byli obecni: eksc. namiestnik br. Diller z małżonką, księżniczka Windischgraetz i wielu dygnitarzy ze sfer wojskowych, jak również starosta Przybysławski z rodziną, prałat Czajkowski, burmistrz dr Kołaczkowski, inspektor szkolny Winogrodzki i wielu innych. Trzeba było widzieć, ile szczęścia i radości malowało się na twarzyczkach dzieci, a widok jarzących się światełek i rozmaitych łakoci kazał im bogdaj chwilowo zapomnieć o dniach, spędzonych często o głodzie i chłodzie. Każde z dzieci, a było ich około 300, obdarowane zostało łakociami, wypiło garnuszek gorącej czekolady, a nadto otrzymało ciepłą odzież i obuwie. Ogólna wartość rozdanej odzieży wynosi przeszło 10.000 K. Bardzo udatnie wypadła kolenda, odśpiewana przez chór dziewcząt pod kierownictwem nauczycielek pp. Irauthówny i Zalipskiej, a jedna z uczenic złożyła podziękowanie szlachetnej ofiarodawczyni, następnie w imieniu obecnych złożył serdeczną podziękę inspektor szkolny Winogrodzki, a imieniem nauczycielstwa przemówił dyrektor Irauth.

„Teatr Niezależny“. Zarząd lwowskiego „Teatru Niezależnego“, stowarzyszenia założonego celem rozwoju sztuki dramatycznej, zwołał walne zgromadzenie członków dla przeprowadzenia wyboru nowego wydziału. Wybrani zostali: Antoni Wysocki, prezes; Artur Schröder, wiceprezes; Józef Fryd. Gawlikowski, sekretarz; Stanisław Abgaro Zacharyasiewicz, bibliotekarz; Adam Brzeg Piskozub i dr Adam Fischer, członkowie wydziału. Po ukonstytuowaniu się wydziału, powzięto uchwały urządzenia w najbliższym czasie przedstawienia teatralnego i szeregu odczytów z zakresu dramaturgii.

Z Królestwa Polskiego.

Posady nauczycielskie w Królestwie Polskiem. W obwodzie kieleckim w Królestwie Polskiem jest kilka posad wolnych dla kandydatów i kandydatek nauczycielskich, którzy ukończyli seminaryum nauczycielskie. Bliższych informacyj udziela i podania przyjmuje inspektor Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej w Krakowie Józef Lorenz (gmach starostwa).

Zapowiedź ułatwień przy podróżach pomiędzy okupacyami. „Głos Stolicy“ donosi: Dowiadujemy się, że w pierwszych dniach stycznia wprowadzone zostaną pewne ułatwienia przy komunikacyi pomiędzy okupacyami, a mianowicie wystarczać ma pozwolenie władzy miejscowej na wyjazd bez potrzeby wyjednywania zezwolenia drugiej władzy

Reforma poczty w Warszawie. Od dnia 1 kwietnia b. r. nastąpić ma reforma warszawskiej poczty miejskiej, która zostanie upaństwowioną. W przewidywaniu tej reformy magistrat wymówił na 3 miesiące pracę urzędnikom i funkcyonaryuszom. Przy reformie obecni pracownicy poczty miejskiej będą mieli pierwszeństwo do nowych posad.

Ze świata.

Adres jeńców z obozu na Węgrzech do ks. biskupa Bandurskiego. Jak donosi warszawski „Głos Stolicy“ we wszystkich obozach jeńców, skupiających Polaków, odbywa się żywiołowy ruch za wstępowaniem do tworzącej się armii polskiej.

Ostatnio w Csot na Węgrzech kilkudziesięciu oficerów i 4000 żołnierzy-Polaków wyraziło gotowość wstąpienia do szeregów polskich na pierwsze wezwanie. Jednocześnie z tego obozu wystosowano piękny adres do księdza biskupa Bandurskiego, świadczący o uczuciach, ożywiających naszych rodaków w obozach jeńców. Adres podpisany jest 22 nazwiskami byłych oficerów armii rosyjskiej

Wielkie kradzieże na poczcie w Ołomuńcu. Czeskie pisma donoszą, iż w Ołomuńcu aresztowany został urzędnik pocztowy, Karol Hadal, który na tamtejszej poczcie popełnił szereg ogromnych kradzieży. Hadal miał spólnika Franciszka Henkla, którego również aresztowano.

Wybory bez wyborców. Magistrat w Nowym Kolinie w Czechach rozpisał niedawno wybory do komisyi podatkowej. Wybory te jednakże odbyć się nie mogły, gdyż do urny wyborczej nie stawił się ani jeden wyborca.

Udział duchowieństwa francuskiego w wojnie. Prasa paryska, na podstawie niektórych urzędowych dat statystycznych, taki podaje interesujący obraz udziału duchowieństwa francuskiego w wojnie:

Gdy w jesieni roku 1914 zmobilizowano armię francuską, znalazło się w niej 25.000 księży katolickich. W przeciągu ostatnich lat 50 kościół we Francyi cierpiał wskutek małego dopływu młodzieży do stanu duchownego; kadry jego przerzedziły się znacznie już w czasie pokoju, a teraz przyszła mobilizacya, zabierając trzecią część duchownych W niezliczonych wypadkach jeden jedyny proboszcz spełniać może obowiązki duchowne wobec pozostałej ludności w 9, 10 a nawet do 12 parafiach. W Paryżu proboszcz parafii kościoła św. Małgorzaty, liczącej 100 tysięcy dusz, pozostał sam z dwoma wikaryuszami — reszta księży, w liczbie 9, ubrać musiała mundur i udać się na front. Dyecezyę paryską wojna dotknęła zresztą [illegible] ciężko: w dniu 15 marca r. b. zmobilizowanych było z samego Paryża niemniej niż 662 księży i alumnów, a z tej liczby 386 znajdowało się w najbardziej wysuniętej strefie wojennej. Dotąd padło z nich 45, a mianowicie 40 w charakterze zwykłych szeregowców, 5 w charakterze duszpasterzy polowych. Mobilizacyą objęci zostali księża wszelkich stopni, z mgr. Lobetem, arcybiskupem w Gap, na czele.

Odznaczenia. Krzyż wojenny III. klasy za zasługi cywilne otrzymali: kierownik szkoły w Sękowej Władysław Augustyn; kierownik magistratu w Nowym Sączu Antoni Brudziana; naczelnik gminy w Radziechowie Feliks Burger; naczelnik gminy w Wędryni Jan Ciemała; kierownik budownictwa miejskiego w Nowym Sączu Kazimierz Górski; burmistrz miasta Chrzanowa Jan Grzelewski; komisarz rządowy w Grybowie Józef Hodbod; burmistrz w Dobromilu budowniczy Maksymilian Jabłoński; inżynier Franciszek Jakubik w Nowym Sączu; sekretarz Rady powiatowej w Nowym Sączu Bolesław Kobak; starszy inżynier Maksymilian Komorowski w Krośnie; dyrektor powiatowej Kasy oszczędności w Dolinie Władysław Kossakiewicz; starszy inżynier Artur Kozłowski w Ropczycach; miejski komisarz obwodowy we Lwowie Józef Maciulski; zastępca burmistrza w Kałuszu Michał Mandryk; urzędnik konceptowy magistratu lwowskiego dr Norbert Michalewicz; zastępca burmistrza w Sieniawie Stanisław Myszkowski; inżynier powiatowy w Dobromilu Józef Pawłowski; Stefan Posacki, inżynier w Złoczowie; kierownik szkoły w Izdebkach Maryan Radwański; naczelnik gminy w Zakopanem Wincenty Regiec; naczelnik gminy w Toniach, poseł sejmowy Józef Serczyk; miejski komisarz obwodowy we Lwowie Tadeusz Sołtys; burmistrz w Przeworsku Władysław Świtalski; radny miejski w Grybowie ksiądz Leon Tarsiński; st. inżynier Wiktor Tołłoczko w Tarnowie; kierownik szkoły w Jabłonicy Polskiej Feliks Wojnarowski; radny w Barwinku Ferdynand Żaak; zastępca naczelnika miejskiej straży pożarnej we Lwowie Floryan Złotowski; komisarz obwodowy we Lwowie Teodor Laudyn; sekretarz gminny w Skawinie Julian Kulczycki; naczelnik gminy w Jaworznie Franciszek Racek.

Album Legionów polskich. Przed kilku dniami opuścił prasę pierwszy zeszyt »Albumu Legionów polskich«, wydanego nakładem »Nowości Ilustro

wanych«. Zeszyt ten obejmuje kilkanaście, pięknie wykonanych obrazów, ilustrujących pierwsze tygodnie Legionów polskich. Widzimy więc ćwiczenia drużyn strzeleckich, mobilizacyę Strzelców w Krakowie, we Lwowie i na prowincyi, Departament wojskowy N. K. N. i jego zakłady, wymarsz i przysięga II. brygady, wreszcie szkoła podchorążych. Wydawnictwo będzie dalej kontynuowane.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We czwartek, dnia 4 b. m.: »Nasi najserdeczniejsi«, komedya Wiktoryna Sardou.

W piątek, dnia 5 b. m. (wznowienie): »Awantura«, komedya R. de Fleurs'a i A. Caillavet'a.

W sobotę, dnia 6 b. m.: po południu: »Betleem polskie«, jasełka L. Rydla; wieczorem: »Nasi najserdeczniejsi«, komedya W. Sardou.

W niedzielę, dnia 7 b. m.: po południu: »Złoty cielec« St. Dobrzańskiego; »Grzegorz Dandin« Moliera; wieczorem: »Awantura«, komedya Fleurs'a i Caillavet'a.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 4 b. m.: po raz pierwszy: »Karpaccy górale«, sztuka J. Korzeniowskiego.

W piątek, dnia 5 b. m.: o godzinie 4 po południu: »Kopciuszek«, baśń A. Walewskiego.

W sobotę, dnia 6 b. m.: po południu: »Kiliński«, sztuka historyczna M. Bałuckiego; wieczorem: »Karpaccy górale« J. Korzeniowskiego.

W niedzielę, dnia 7 b. m.: po południu »Kopciuszek«, baśń A. Walewskiego; wieczorem: »Karpaccy górale«, sztuka J. Korzeniowskiego.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Józef Gawroński, Żmigrod, 40 K zebrane z dobrowolnych składek przy wypłacie zasiłków wojskowych; resursa urzędnicza w Krakowie 6 K złożone przez sędziów wojskowych za dwa wolne bilety na wieczór sylwestrowy; Bronisław Kopystyński zamiast wieńca na trumnę swej żony Celiny z Gadomskich Kopystyńskiej 10 K; Hirschberg 1 K.

Na Legiony: Kazimierz Bartmański 20 K; Aleks. Sawicki 20 K; Liga kobiet w Ropczycach 22 K, zebrane przez uczenice szkoły żeńskiej.

Na Czerwony Krzyż: Resursa urzędnicza 6 K złożone przez sędziów wojskowych za dwa wolne bilety na wieczór sylwestrowy; Z. K. 2 K.

Na Komitet opieki nad byłymi legionistami: Stanisława Aumourant dla uczczenia pamięci siostry 10 K.

Dla staruszki M. R.: Dr Feliks Wohnont z żoną 5 K.

Na Ofiary wojny: C. K. Z. 70 K (na domy sieroce;; Pochmarski 1 K.

Na Schronisko weteranów z 63 roku: C. K. Z. 70 K; W. W. zamiast drzewka 5 K.

Dla córki powstańca z 31 roku: Dr Feliks Wohnont z żoną zamiast wieńca na trumnę ś. p. Celiny Kopystyńskiej 5 K.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Komisyi do notowania cen z ruchu handlowego na Miejskiej targowicy na bydło.

W ubiegłym tygodniu od 23 grudnia do 29 grudnia r. z. sprowadzono buhaji 102, wołów 28, krów 75, jałówek 53, razem bydła rogatego 258, cieląt 328, owiec i kóz 5, nierogacizny 700.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Za 28 sztuk wołów I-szej jakości od 330 do 494, przeważnie po 417 kor; za 48 sztuk buchaji I-szej jakości od 338 do 410, przeważnie po 350 kor; za 30 sztuk buchaji II-giej jakości od 307 do 334, przeważnie po 312 kor; za 20 sztuk buchaji III-ciej jakości od 222 do 300, przeważnie po 292 kor; za 25 sztuk krów I-szej jakości od 320 do 420, przeważnie po 350 kor; za 19 sztuk krów II-giej jakości od 288 do 318, przeważnie po 316 kor; za 15 sztuk krów III-ciej jakości od 238 do 288, przeważnie po 280 kor; za 14 sztuk jałówek I-szej jakości od 350 do 388, przeważnie po 350 kor; za 24 sztuk jałówek II-giej jakości od 312 do 342, przeważnie po 324 kor; za 12 sztuk jałówek III-ciej jakości od 228 do 308, przeważnie po 286 kor; za cielęta od 263 do 451, przeważnie po 373 kor.; za owce od 298 do 400, przeważnie po 298 kor; za nierogaciznę na bitą wagę od 580 do 740, przeważnie po 683 koron.

W porównaniu z poprzednim tygodniem doprowadzono mniej o 41 sztuk bydła rogatego, 75 cieląt, 189 nierogacizny. Z powodu niewystarczającego dla aprowizacyi miasta dowozu zwierząt rzeźnych ponownie podrożały buchaje I-szej o 10 kor, II-giej o 2 kor, II-ciej o 17 kor; krowy I-szej jakości o 20 kor, III-ciej o 16 kor; jałówki I-szej jakości o 10 kor, II-giej o 10 kor, III-ciej o 5 kor; cielęta o 26 kor. na 100 kg. żywej wagi, nierogacizna o 26 kor. na 100 kg. bitej wagi.

* **Ciągnienie losów austryackiego »Czerwonego Krzyża«.** Przy ostatniem ciągnieniu losów austryackiego »Czerwonego Krzyża«, główna wygrana w kwocie 60.000 koron padła na seryę 3450 Nr 7. Po 1.000 koron wygrały: serya 1835 Nr 40 i serya 6920 Nr 26. Po 200 K wygrały: s. 3917 Nr 12; s. 4665 Nr 50; s. 5108 Nr 47; s. 6019 Nr 23; s. 6087 Nr 10; s. 8504 Nr 15; s. 9686 Nr 50; s. 10295 Nr 26; s. 10443 Nr 41; s. 11955 Nr 36. — Po 100 K wygrały: s. 1733 Nr 42; s. 2127 Nr 31; s. 2380 Nr 17; s. 3505 Nr 42; s. 3634 Nr 28; s. 3704 Nr 48; s. 3727 Nr 3; s. 5522 Nr 31; s. 6456 Nr 39; s. 7281 Nr 41; s. 9952 Nr 21; s. 10175 Nr 48; s. 10579 Nr 35; s. 11242 Nr 40 i s. 11776 Nr 31. — Przy ciągnieniu umorzającem zostały wylosowane następujące serye, które zawierają każda numery 1—50 i będą płatne po 34 K: 41 558 608 679 713 1337 1348 1398 1538 1545 1752 2106 2228 2406 2612 3835 3840 3947 4059 4111 4213 4464 4513 4833 4888 4938 5293 5459 5578 5883 6057 6127 6789 7089 7273 7275 7480 7777 8101 8425 8429 8490 8510 8559 8722 8729 8771 9042 9291 9294 10184 10424 10465 10627 10695 10726 10732 11146 11180 11758.

Ze wspomnień o Adamie Chmielowskim.

(Brat Albert.)

W cukierence na placu św. Aleksandra, spotkało się w r. .... czterech ludzi. Był tam Józef Chełmoński, Adam Chmielowski, Japowicz i niżej podpisany.

Adam był to mężczyzna silnie bardzo zbudowany, brunet o nosie prostym i łagodnych, niebieskich oczach. Broda i wąsy ciemne, krótko przystrzygał. Zachowanie miał bardzo wytworne. Czasem grymas jakiś krzywił mu usta. Lat miał wtedy około 30.

W tej cukierence nastąpiło poznanie się Adama z Józefem Chełmońskim i ze mną, którego wziął w pierwszej chwili za mego brata Franciszka, swego kolegę z Puław i z powstania w r. 1863. Pośrednikiem był Japowicz, zdaje się inżynier, również powstaniec i puławiak. Gdy Adam powstał z krzesła, zauważyłem, że ma sztuczną nogę, stracił ją w r. 1863 pod Trojaczyną. Granat rosyjski pękł pod koniem i odłam uderzył go w obcas od buta. Wskutek tego uderzenia noga została pokruszona aż do kolana. Leczył się w jakimś dworze sąsiednim, potem wzięty przez Rosyan do szpitala — leżał tam jakiś czas.

Opowiadał nam, że Moskale z początku traktowali ich bardzo lekceważąco, ale gdy dostali w jakiejś bitwie dobrze po skórze, zrobili się bardzo grzeczni i z wielkim uszanowaniem odnosili się do rannych powstańców. Ze szpitala, z pod nadzoru Moskali udało się przewieźć Adama za granicę. Po wyleczeniu się wstąpił na politechnikę do Gandawy.

Silna budowa Adama, wymagała ruchu wielkiego. Tymczasem brak nogi ruch ten utrudniał i wynikły zaburzenia trawienia, które niepozwoliły mu zajmować się nauką. Przytem okazało się, że ma zamiłowanie i talent do malarstwa. Wyjechał więc do Monachium. Tam zastał braci Gierymskich i całą kolonię Polaków z Brantem na czele. Tam odrazu zadziwił wszystkich kolegów subtelnością poczucia koloru. Harmonię barw miał w oku. Bez wahania z pod pendzla jego wychodziły przedziwne i niesłychanie prawdziwe nastroje.

Zręcznym jako malarz, nigdy nie był, forma przychodziła mu z trudem o tyle, o ile kolor z łatwością. Z tego powodu bardzo wiele pięknych, zaczętych obrazów nie doczekało się końca. Tak malarskie Monachium znało nieomylny wzrok Adama w kwestyach koloru. Rady jego zasięgali, nietylko Gierymski Max, ale nawet starsi malarze bawarscy, jak Franz Adam.

Po śmierci Maxa Gierymskiego Adam wrócił do Warszawy, korzystając z amnestyi i właśnie wtedy z nim się poznałem. Od tej chwili malowaliśmy razem z Ustkiewiczem Chełmońskim i Adamem w pracowni w hotelu Europejskim. Dolegliwości żołądkowe wskutek upośledzonego ruchu były coraz silniejsze i Adama napotykała często **h a n d r a**. Był wtedy ze wszystkiego niezadowolony i skrzywiony. Ożywiał się tylko w dobranem towarzystwie, albowiem był to wytworny „causeur". Mówił zupełnie poprawnie po niemiecku a doskonale po francusku.

Malował w dobrych momentach takie nastroje, że poprostu wyprowadzały nas „ze zawias". Niestety, prawie wszystkie psuł w chwilach „handry". Oczywiście o zarobkach nie było mowy i zresztą nie dbał o nic.

Z chwilą rozbicia się naszej kolonii w „Europie" przeniósł się do Galicyi, do brata swego Stanisława, który był administratorem dóbr hr. Koziebrodzkich w Galicyi wschodniej. Tam nieco malował, a głównie jeździł konno, co wpływało bardzo dobrze na jego zdrowie. Pomimo drewnianej nogi jeździł konno jak prawdziwy ułan, służył bowiem w kawaleryi Langiewicza.

Lubił opowiadać o internowaniu go w Iglawie raz, a w Ołomuńcu drugi raz z moim bratem. Z Ołomuńca uciekli przy pomocy jakiegoś Czecha, księdza, z Iglawy również, i wracali do powstania. Opowiadał, że schwytani przy przejściu granicy galicyjskiej po bitwie, przez huzarów węgierskich, byli przez nich namawiani, żeby do ich pułku wstąpili.

„Franek (mój brat), koniecznie miał ochotę do huzarów, bo mu się podobały „czerwone portki", ale powiedziałem bałwanowi, żeby dał pokój" — opowiadał mi Adam.

Trzydzieści kilka lat temu pojechaliśmy z Adamem do Chorostkowa za Trębowlą do jego brata Stanisława na wigilię Bożego Narodzenia. Po drodze od jakiegoś brudnego żyda zaraziliśmy się ospą. Chorowaliśmy obydwa dość ciężko, w gościnie u p. Chojeckiego w Kobyłowłokach niedaleko Janowa, dokąd pojechaliśmy na polowanie na dziki i na wigilię. Podczas rekonwalescencyi, oddzieleni od reszty mieszkańców dworu w Kobyłowłokach, rysowaliśmy i gwarzyli. Wtedy Adam przepowiedział mi, że będę korespondentem specyalnym — angielskich ilustracyi, co się kilka lat potem sprawdziło. Mówił to proroctwo po francusku „Corespondence special Paris, Londres, Bruxelles, Graphic, Illustratid London News". — zobaczysz!

Antoni Piotrowski.

Wojna.

Zdobycie Macina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 stycznia.

Biuro Wolffa ogłasza 3 stycznia wieczorem: **W Dobrudży zajęto Macin i Jijila.**

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 4 stycznia.

(Bułg. ag. tel.) Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego z dnia 3 bm. stwierdza na froncie macedońskim żywszy ogień artyleryi zarówno w poszczególnych odcinkach frontu, jakoteż między Wardarem a jeziorem Dojran.

Dwa okręty wojenne ostrzeliwały bezskutecznie pozycye bułgarskie koło Orfano.

Na froncie rumuńskim w Dobrudży nieprzyjaciel cofnął się na silnie umocnione stanowiska wzdłuż drogi Macin—Jilia—Vacareni — Bułgarzy obsadzili wzgórze 198 na wschód od Jilia. Nieprzyjacielskie monitory ostrzeliwały Tulceę.

Atak na Braiłę.

Berlin, 4 stycznia.

Ze Sztokholmu donoszą: »Nowosti« donoszą z Jass:

Atak Mackensena na Braiłę czyni postępy. Wojska bułgarskie i tureckie opanowały już część przyczółka mostowego Macin. Równocześnie maszerują na Braiłę silne wojska niemieckie i austro-węgierskie. Ofenzywy nieprzyjacielskiej nie udało się powstrzymać. Nieprzyjaciel podchodzi pod Braiłę od południa i południowego zachodu.

Seret i Prut.

Genewa, 4 stycznia.

Paryski »Matin« donosi:

Rosyanie oczekują wielkiej bitwy nad Seretem, gdzie Mackensen przygotowuje atak generalny.

»Temps« obawia się szybkiego upadku twierdz Braiły i Focsani, co zmusiłoby Rosyan do natychmiastowego odwrotu na linię Prutu.

Prasa radykalna podnosi jednak, że Prut stanowi bardzo słabą przeszkodę dla nieprzyjaciela, którego powstrzymać może jedynie Dniestr. Besarabia jest zatem poważnie zagrożona.

Komunikaty rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 stycznia.

Sprawozdania sztabów nieprzyjacielskich: Rosya, 31 grudnia. Front zachodni: Na północny zachód od Zborowa nasi wywiadowcy zaatakowali nieprzyjacielską przeszkodę, zburzyli ją po walce wręcz i przyprowadzili jeńców. W okolicy na zachód od Koniuch część naszych wywiadowców wdarła się od tyłu do nieprzyjacielskiej warty, wymusiła sobie wejście do jej rowu i pojmała całą wartę, złożoną z 9 ludzi. Nad Bystrzycą skuteczne wywiady wywiadowców w okolicy wsi Dzwiniacz i koło Kryczki. Na granicy Mołdawy nieprzyjaciel po przygotowaniu artyleryjskiem podjął uporczywe ataki w dolinie Sulta i na południe stamtąd. Wszystkie ataki odrzucono naszym ogniem i kontratakami. W okolicy na północ od rzeki Doftana i na południe od doliny Oitoz toczą się dalej zacięte walki. Tutaj przeciwnikowi, skoro otrzymał posiłki, udało się opanować front na południe od Oitoz, co **z m u s i ł o n a s d o o d w r o t u i z a j ę c i a n o w e j p o z y c y i**. — Dnia 27 grudnia odbyła się w tej okolicy walka powietrzna. Rosyjski lotnik Petragitaki z chorążym Bartouh, jako obserwatorem, na aparacie Voisina zaatakował dwa nieprzyjacielskie aparaty, z których jeden zestrzelił; aparat ten spadł w dolinę rzeki Stanis. Lotników pojmano.

Front **r u m u ń s k i**: Nieprzyjaciel podejmuje dalej zacięte ataki nad górnym biegiem rzeki Karin na granicy Multan. Rumuni odrzucili ataki i ze skutkiem atakowali w okolicy na północny zachód od Soveja nad górnym biegiem Susity. Odrzuciliśmy w zupełności nieprzyjaciela. Rumuni wzięli tu licznych jeńców jednej kompanii karabinów maszynowych.

Od rana podjął nieprzyjaciel ofenzywę na froncie rumuńskim koło wsi Cozas nad górnym biegiem Putny. Wzgórza zmieniały tu kilkakrotnie obsadę i **p o z o s t a ł y w r e s z c i e w r ę k a c h n i e p r z y j a c i e l a**. Ataki nieprzyjaciela koło Bordesti 20 wiorst na południowy zachód od Focsani i w północnym kierunku trwają dalej.

Rosyjsko-rumuńskie oddziały wyrzuciły nieprzyjaciela atakiem z obsadzonej przez niego miejscowości Pordesti. Nieprzyjacielowi udało się kilkakrotnymi atakami **o d r z u c i ć R u m u n ó w w o k o l i c y n a p ó ł n o c n y z a c h ó d o d l i n i i k o l e j o w e j B u z e u — F o c s a n i**. Wszystkie nieprzyjacielskie ataki na odcinek na południowy wschód od tejże kolei zostały przez nasze oddziały odparte.

Koło Slobopia udało się nieprzyjacielowi po kilkakrotnych atakach zrazu wyprzeć oddziały jednego z naszych pułków. W ciągu świetnego przeciwuderzenia odebraliśmy z powrotem nasze okopy.

Nieprzyjacielskie ataki w okolicy kolei Buzeu—Braila i koło Bordiciul—Verde na południe od kolei Janca na tej linii kolejowej zostały przez nasze oddziały odparte. Nieprzyjaciel poniósł tu ogromne straty. Prowadzący jedną sotnię naszego pułku kozaków wykonał koło Berlesti, na południowy zachód od Janca, świetny atak. Sotnia zmiotła szablami 30 ludzi, oraz wzięła 35 Austryaków do niewoli. W ciągu walki został dziś dzielny komendant jednego rumuńskiego pułku, podpułkownik Botez zabity. Pułk jego szczególnie się odznaczył w ciągu ostatnich walk. Komendant innego pułku, major Jerins, ranny, po założeniu mu opatrunku, objął z powrotem komendę i odparł skutecznie atak, wykonany na jego pułk.

W Dobrudży zaatakował nieprzyjaciel znacznemi siłami, popartemi przez ciężką i lekką artyleryę, nasz front w odcinku 4 wiorst na północny zachód od Greci aż w odległości 20 wiorst na południowy wschód od Braiły. Nieprzyjaciel wykonał tu trzy ataki. W pierwszych atakach został wśród wielkich strat odparty. W ciągu trzeciego ataku udało mu się po zaciętym oporze **o p a n o w a ć j e d n o w z g ó r z e w c e n t r u m n a s z y c h p o z y c y j**.

Wiedeń, 4 stycznia.

Z kwatery wojennej prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z d. 1 b. m. stwierdza silny ogień artyleryi niemieckiej na okopy rosyjskie w okolicy na południe od Pińska. Przy trzecim ataku rowy rosyjskie przeszły w ręce niemieckie, lecz silnem przeciwuderzeniem przywrócili Rosyanie pierwotną sytuacyę.

Na południowy zachód od Brodów nieprzyjaciel ostrzeliwał stanowiska rosyjskie w okolicy Pontkoplce (?)—Dubie. Na pierwszą miejscowość rzucono 15 granatów gazowych.

Na granicy mołdawskiej odbywają się nadzwyczajnie zacięte walki w dolinach Doftan i Ojtoz, gdzie nieprzyjacielowi udało się **w y p r z e ć w o j s k a r o s y j s k i e n i e c o n a w s c h ó d**.

Na froncie rumuńskim nieprzyjaciel atakuje na lewym brzegu Buzeu i wzdłuż linii Buzeu—Braiła.

W Dobrudży rozwinął nieprzyjaciel od rana na centrum stanowisk rosyjskich mniej więcej 23 bataliony i przeszedł do ataku, przyczem **w y p a r ł w o j s k a r o s y j s k i e, k t ó r e c o f n ę ł y s i ę n a p o ł o ż o n e w t y l e p o z y c y e**.

Storpedowanie okrętu francuskiego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Zurych, 4 stycznia.

»Zuercher Post« donosi z Medyolanu:

Francuski okręt liniowy »Verite« storpedowany został przez niemiecką łódź podwodną w pobliżu Malty. Okręt, który został ciężko uszkodzony, znajduje się obecnie w pobliżu portu.

(Okręt »Verite«, spuszczony na morze w r. 1907, posiada 14.870 ton pojemności i 735 ludzi załogi.

Straty koalicyi na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 stycznia.

Dzienniki donoszą, że po wliczeniu zatopionego okrętu „Gaulois" **liczba zatopionych nieprzyjacielskich okrętów wojennych, łodzi podwodnych i łodzi torpedowych wynosi 186 o ogólnej pojemności 759.430 ton, z czego na Anglię przypada 125 okrętów pojemności 565.200 ton.** Ogólne straty przeciwników przenoszą więc ogólną pojemność wojennych okrętów Francyi z początkiem wojny, zaś straty Anglii przenoszą ogólną pojemność okrętów wojennych Japonii z początkiem wojny.

Posłuchania u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 stycznia.

Cesarz przybył wczoraj wraz z cesarzową przed południem o godz. 8½ z Reichenau do Wiednia. Para monarsza udała się z dworca kolei południowej na zamek.

Cesarz przed południem przyjął nowych rycerzy złotego runa: ks. Batthyaniego, bar. Josikę, hr. Dessewffyego i hr. Andrassyego, którzy złożyli podziękowanie za nadanie im odznaczenie.

Wiedeń, 4 stycznia.

Wczoraj po południu przyjął cesarz na posłuchaniach: o godz. 3½ ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, o 5 prezydenta ministrów hr. Clam-Martinica, o godz. 6 węgierskiego ministra a latere bar. Rosznera.

Obrady prezydentów parlamentów czwórprzymierza.

Berlin, 4 stycznia.

Dnia 19 bm. rozpoczną się w Berlinie obrady prezydentów parlamentów: Niemiec, Austryi, Węgier, Bułgaryi i Turcyi. Prezydent parlamentu niemieckiego wysłał już w tym celu zaproszenie do swych kolegów i innych państw czwórprzymierza.

Zniesienie kancelaryi czeskiego ministra rodaka.

Berno, 4 stycznia.

»Lidove Noviny« donoszą:

Kancelarya czeskiego ministra rodaka, utworzona w r. 1900, tj. po powołaniu na stanowisko ministra dr Rezaka, a znajdująca się w gmachu prezydyum Rady ministrów, została obecnie rozwiązana.

Ustąpienie Makarowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 4 stycznia.

(Pet. ag. tel.) Senator **D o b r o w o l s k i j** został zamianowany kierownikiem ministerstwa sprawiedliwości w miejsce ministra sprawiedliwości **M a k a r o w a**, który ustąpił.

Zamordowanie Rasputina.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Bazylea, 4 stycznia.

Paryski korespondent »Corriere della Sera« potwierdza w depeszy, że **Rasputin zamordowany został przez ks. Feliksa Jussupowa**, którego ojciec był adjutantem polowym cara. Ks. Feliks Jussupow, liczący niespełna 30 lat życia, zaślubił przed trzema laty córkę w. ks. Aleksandra Michajłowicza, Irenę. Morderstwo dokonane zostało wśród tajemniczych, dramatycznych okoliczności. Wedle doniesienia »Daily Mail«, **ks. Jussupow zabił Rasputina własną ręką.** Wszystkie osobistości, znające księcia, są przekonani, że książę musiał mieć jakieś ważne powody.

Narady w Rzymie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 4 stycznia.

»Petit Parisien« donosi z Rzymu:

Ambasador włoski w Paryżu przybył do Rzymu i w ciągu dnia konferował czas dłuższy z premierem Bosellim i ministrem spraw zagranicznych Sonninem.

Ruch powstańczy w Irlandyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Bazylea, 4 stycznia.

Agencya Havasa donosi, że w nocy z ubiegłej soboty na niedzielę w Cords w Irlandyi **Sinnfeiniści, w liczbie 600 ludzi, zaatakowali oddział żołnierzy angielskich.** Policya rozproszyła powstańców.

Powrót ekspedycyi naukowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 stycznia.

»Polnische Nachrichten« donoszą o powrocie członków ekspedycyi naukowej, która na zaproszenie rządu tureckiego dokonała badań geologicznych terenów naftowych w Mezopotamii wschodniej. Ekspedycya ta, złożona z prof. geologii uniwersytetu Jagiellońskiego dra **J ó z e f a G r z y b o w s k i e g o** i inżyniera górniczego Zygmunta **B i e l s k i e g o** w połowie sierpnia z. r. wyjechała z Krakowa i dotarła koleją do Ras-el-Ain, stąd wozami do Mosul, a następnie rzeką Tygrysem do Bagdadu, poczem konno udała się aż do granicy perskiej. Podróż ta, zarówno pod względem naukowym jak i praktycznym, uwieńczoną była bardzo pomyślnym wynikiem. W ekspedycyi towarzyszyła prof. Grzybowskiemu małżonka.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 4 stycznia.

Fałszywe pogłoski o chorobie Hindenburga.

Berlin. Tutejsze dzienniki dowiadują się, że pogłoski o chorobie generalnego polnego marszałka Hindenburga są bezpodstawne.

Konfiskata angielska.

Kopenhaga. Parowiec szwedzki „Pacific" przybył wczoraj z San Francisko z ładunkiem 1200 ton żyta dla Danii. Fracht ten jest jednakże tylko małą częścią pierwotnego ładunku okrętu. Główny ładunek, złożony z owoców południowych, kawy i kakao, przeznaczonych dla krajów północnych, przy przeszukaniu okrętu w Leith kazano wyładować i Anglicy go skonfiskowali.

Brak węgla we Francyi.

Berno. Posiadacze ośmiu wielkich fabryk szkła w Bordeaux, zatrudniających przeszło 1000 robotników, donieśli telegraficznie ministrowi ruchu, że skutkiem wyczerpania zapasów węgla są zmuszeni w najbliższym czasie wstrzymać huty szklane. Fabrykanci zwracają uwagę, że podjęcie ruchu będzie możliwe tylko przez nowe urządzenie pieców, do czego jednak brak surowych materyałów.

Zatopienie angielskiego parowca.

Londyn. Ag. Lloydsa donosi o zatopieniu angielskiego parowca „Sappho".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

LEONORA MERZ

po długiej i ciężkiej chorobie zmarła dnia 2 stycznia b. r. w 66 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 4 stycznia b. r. z domu przedpogrzebowego o godzinie 11 przed południem.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu za odprawione modły pogrzebowe, J. Wielm. Profesorowi Dr. Janowi Piltzowi i Wielm. Dr. Stefanowi Borowieckiemu za nader staranną i troskliwą opiekę lekarską, Wszystkim zacnym Znajomym Przyjaciołom, którzy raczyli oddać ostatnią usługę ś. p. nieodżałowanemu **A d a m o w i**, składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!"

358 **Rodzina Szczeklików.**

WALNE ZGROMADZENIE ZACHODNIO-GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA OCHRONY DZIECI i MŁODZIEŻY

odbędzie się

w Krakowie dnia 20 stycznia 1917 roku o godzinie 4½ po połudn. w sali Rady powiatowej, ulica Pijarska L. 1.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie komisyi organizacyjnej z dotychczasowych czynności.
2. Wybór 10 członków Zarządu.
3. Wybór komisyi rewizyjnej i jednego zastępcy.
4. Referat radcy sądu krajowego Edmunda Piechnika pod tytułem „Organizacya i praktyczna działalność Towarzystwa".
5. Wnioski i interpelacye członków.

Do ważności uchwał Walnego Zgromadzenia potrzebna jest obecność najmniej 40 członków.

Po upływie pół godziny od oznaczonego czasu rozpoczęcia wystarczy do ważności uchwał każda ilość obecnych członków.

Kraków, dnia 2 stycznia 1917. 347

Poszukiwanie zaginionych.

Karolina Ćwiok, przebywająca obecnie w Brzeznicy, p. Dębica, prosi o wiadomość o swym mężu, **Mieczysławie Ćwioku**, z powiatu buczackiego, wsi Mieświdowiec, powołanego 5 marca 1916 do kadry kakowskiej. 210 2 3

Kredens

stylowy, dębowy, tanio do nabycia w **Barze Amerykańskim, ul. Szewska 14.** 254 3 3

Wdowa

objęłaby chętnie administracyę kamienicy. Zgłoszenia pod „Wdowa 40" przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". — 323 1 8

Akademik

rutynowany pedagog, przyjmie lekcye z zakresu niższych klas gimn. Zgłosz. list. pod „Rutynowany" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 327 1 3

Płatniczy

z kaucyą i dobremi świadectwami, wolny od wojska, władający także biegle językiem niemieckim, poszukuje zaraz posady. Wiadomość w Biurze dzienników Blochowej, Kraków, ul. św. Gertrudy 23. 324 1 2

C. k. nadworny fotograf

S. Konner, Kraków, ul. Szewska 27, poszukuje retuszera negatywnego. 321 1 3

Pokój

umeblowany, do wynajęcia zaraz. Ul. Sobieskiego 16 c, II piętro, na lewo. 326 1 3

Panna

sympatyczna, spokojna, pracowita, poszukuje zajęcia. Zajmie się gospodarstwem domowem u starszego kawalera lub wdowca, nauczycielki na prowincyi. Zgłoszenia pod **W. K.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 338 1 3

Inżynier budowy

w średnim wieku, ze wschodniej Galicyi, zupełnie zwolniony od służby wojskowej, poszukuje posady bądź czasowej lub stałej. Posiada również wiadomości z geodezyi i samodzielnego gospodarza lasowego. Posadę objąć może zaraz. Zgłoszenia pod **„Inżynier Nr 330"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 380 1 4

Dom

w ruchliwem miejscu, we Lwowie, zaraz okazyjnie tanio do sprzedania ze sklepem. Gotówka potrzebna 3000 K. Zgłoszenia przyjmuje do 15 stycznia Administr. „N. Reformy" pod **„Dom 334"**. 334 1 5

Fotograf

E. Morawetz w Nowym Targu poszukuje zdolnego pomocnika. 335 1 6

Zgłaszajcie zwroty polskich wyrobów

„Nafta" polskiej pasty do obuwia, „Nafta" „ „ metali, „Bielilin" farbki do bielizny w masie, „Niedola" płynu do czyszczenia metali — z fabryki

Stan. Kofta w Krakowie. 166 5 8

Obiady

mięsne, z 3-ch dań po 2 K, wydaje w domu i na miasto „Kuchnia domowa". W abonamencie opust znaczny. Ul. Sławkowska 14, I p. 168 11 15

Sprzedam

ogiera do rozpłodu. Bardzo dobrego do ciężarów, gruby, ładnej budowy, całkiem zdrowego, kasztana, 7 letniego, 3½ roku, 168 cm wysokiego. Zgłoszenia pod W. M. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 264 7 15

Kupujcie, póki polecamy!

Radzimy swym Odbiorcom, by porobili zawczasu zapasy towarów płóciennych. Jest to dzisiaj rzadkością, ze te towary ma się do zbytu. Ale i to nie potrwa długo, więc czempręduj zaopatrz proszę. Szczegółowe ceny towarów: 20 m. resztki zefirów, barchanów, szyfonów, niebieskiego druku i t. d., 3—8 m. długich, 75 K. 20 m. szyfonu dobrego, trwałego towaru, najlepszego na wszelką bieliznę, 80 K. 20 m. najlepszego białego adamaszku zasadniczego na pokrycie różnych, 60 K. 2 koldry z wolnianego atlasu, 100 K. 20 m. eleganckiej flaneli na zimowe bieliznę damską i męską, 80 K. 158 2 0

Bracia Krejcar, tkalnia wyrobów lnianych i bawełnianych **Dobruška**.

Elektryczne

żarówki oszczędnościowe, wspaniałej jakości, Tango-Tungsram ½ Watówki i t. p., stopki, bezpieczniki, wyłączniki, itp. przybory elektryczne poleca najtaniej **H. Niemetz**, optyk i mechanik, **Kraków, ul. Karmelicka 15.** 156 24 25

Inteligentna osoba

przyjmie miejsce do zarządu gospodarstwem na plebanii lub u starszego mężczyzny, który potrzebuje opieki. Zgłoszenia pod **A. Bl.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 329 1 3

Oleje maszynowe „ cylindrowe „ do podłóg Tłuszcz Tovota Smar do wozów Pokost sztuczny Czarny lakier do żelaza

328 1 5

poleca i dostarcza

Generalna Reprezentacya przemysłu techn.-budowlanego

JAN GODZICKI

w Krakowie, ul. Dietlowska 30.

Poszukiwana

do małego folwarku w Królestwie, gospodyni w średnim wieku, umiejąca dobrze gotować. Zgłoszenia z odpisami świadectw adresować: Dwór Raszówka, p. Miechów. 286 2 2

Osoba

która umie szyć, gotować, prasować, rozumie gospodarstwo, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod Praca przyjmuje Administracya „N. Reformy". 301 2 2

Młode małżeństwo

przyjmie za swoją 2-letnią dziewczynkę, sierotę po inteligentnych rodzicach. Pierwszeństwo mają blondynki z niebieskiemi oczami. Zgłoszenia listowne do 15-go stycznia przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod **„Mała 25"**. 266 2 5

Konkurs.

Przy prywatnem gimnazyum realnem w Nisku jest do obsadzenia posada **przyrodnika.**

Płaca miesięczna 200 koron. Podania wnosić należy do dn. **8 stycznia 1917** na ręce p. radcy Fornelskiego. 281 2 3

Panna

muzykalna, potrzebna do ekspedycyi w Księgarni Polskiej w Krakowie, ul. Sławkowska 3. Zgłoszenia poparte świadectwami, między godz. 4—8. 255 3 3

Pomocnika handlowego

z działu płóciennego i galanteryjnego poszukuje się. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Oferty wraz z odpisami świadectw i podaniem warunków przyjmuje pod **B. 33** Administracya „Nowej Reformy". Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 237 2 10

POKOJE

ul. Karmelicka 46, II piętro, **na prawo.** 160 16 20



Rafinerya ... Wyrób: Chem. fabr. ... do obuwia ... 193 2 5

Celem spłacenia niewygodnego banku, poszukuję

pożyczki 130.000 K

pod **wspólnie wiedenieniowy.** Zabezpieczenie 1-szą hipoteka na majątku w zachodniej Galicyi, ¼ płatny półrocznie z góry. Zgłoszenia pod **K. S. R.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 216 3 4

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. **Dracka 5.** 158 19 20

Realność

składająca się z kamienicy II-piętrowej, z wolnego i przyległej parceli budowlanej, przy głównej ulicy Podgórza, z wolnej ręki do sprzedania. Liczne zabudowania i przystanek przed domem). Pośrednictwo niedopuszczalne. — Wiadomość u p. Szczepana Rakusa, ul. Zygmunta Augusta l. 5, w Krakowie. 267 2 2

BLUSZCZ

Jedyne obecnie polskie pismo z modami dla kobiet

zacznie wychodzić od stycznia. 336 1 3

Zgłoszenia na abonament przyjmuje księgarnia D. E. Friedleina, Kraków, Rynek 17.

Władysław Grabowski

konces. budowniczy

Biuro, ul. Jagiellońska L. 11

wykonuje roboty adaptacyjne, osusza wilgotne mieszkania, kanalizuje podwórza.

Szacuję fachowo wartość i stan fizyczny realności, potrzebny i konieczny przy kupnie i sprzedaży. 179 4 4

Marki „Sidonia"

KOTLETY JARSKIE

jako produkt starannie sporządzonej mieszaniny najpożywniejszych, łatwo strawnych, smacznych, a zupełnie drogie mięso zastępujących składników; w obecnym czasie bardzo polecenia godne. **Wyrób krajowy.** 143 1 0

Wyłączna sprzedaż na Kraków w składzie fabrycznym:

L. Sykulewski, Kraków, Szewska 21.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniam się natychmiast P. T. Kupcom odpowiedni rabat. **Wszędzie do nabycia.**

Zakopane. Pensyonat „Liliana".

Willa pięknie położona, pokoje duże, słoneczne. Elektryczność

Pensyonat otwarty cały rok. 167 5 6

Siły biurowe.

Przy c. i k. Komendzie obwodowej w Hrubieszowie są do obsadzenia następujące posady:

Lustratora gminy; wymagana odpowiednia ogólna inteligencya, język polski i niemiecki, energiczny i prawy charakter.

Warunki: miesięcznie 200 K płacy i dyety za 20 dni po 4 K dziennie.

Tłomacza (czki); wymagana pełna biegłość języka polskiego i niemieckiego; wynagrodzenie 6 K dziennie.

Pisarza (ki) na maszynie; reflektuje się tylko na siłę zupełnie biegłą i umiejącą przeczytać bez błędu nawet mniej czytelne pismo w języku polskim i niemieckim; wynagrodzenie 6 K dziennie.

Ponadto otrzymają wszystkie powyższe kategorye koszta podróży, opał, światło oraz bezpłatne pomieszkanie. Obu stronom przysługuje 14-dniowy termin wypowiedzenia przed końcem miesiąca, przy czem Komenda obwodowa zastrzega sobie 15-dniowy czas próby. 291 1 2

W podaniach należy podać curriculum vitae, wiek i religię, oraz dołączyć odpisy świadectw, a mężczyźni ponadto uwolnienie od obowiązku służby wojskowej.

C. i k. Komenda obwodowa w Hrubieszowie.

„JAROSZ"

Polskie fabryki przetworów jarzynowych

175 3 10 spółka z ogran. odpow.

dostarczają świeżej kapusty kiszonej w cebrach po 100 kg loco fabryka Sucha.

Zamówienia przyjmuje

Wojenna Centrala Handlowa

w Krakowie, ul. Sławkowska 1.

XXXVIII Walne Zgromadzenie

odbędzie się **w Stowarzyszeniu pożyczkowem i oszczędności „Wzajemna Pomoc" w Dobczycach dnia 14 stycznia 1917 r.** o godz. 3 po południu, z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego i przedostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1915;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4) Pokrycie niedoboru w odsetkach;
5) Wybór 3 dyrektorów i 3 zastępców na lat 3;
6) Wybór 5 członków Rady nadzorczej;
7) Wybór Komisyi rewizyjnej;
8) Wnioski Członków. 333

Dobczyce, dnia 1 stycznia 1917 r.

Za sekretarza: **Franciszek Drozdowicz.** Prezes: **Aleksander Filipowski.**

RENETY
i inne gatunki jabłek

sprzedaje 201 4 5

po K 1·40 za 1 kg

Firma Bracia Rolniccy, Kraków

Rynek gł. 5. Sienna 2. Telef. 2303.

Adjunkta lasowego

z ukończoną szkołą lasową lub egzaminem rządowym poszukuje się zaraz. — Warunki: 80 do 100 koron pensyi miesięcznej, mieszkanie i wikt. Zgłoszenia z odpisami świadectw przesyłać: Nadleśnictwo Sołonka, p. Niebylec via Rzeszów. 256 3 3

Para pierścionków zaręczynowych

ze szafirami, spinka do pereł, guzy do kontusza i kilkadziesiąt przedmiotów ze srebra chińskiego, korzystnie do nabycia w **Hali Licytacyjnej, Pałac Spiski.** 248 3 3

Kasa Zaliczkowa
w Sokołowie

zniża stopę procentową od 1-go stycznia 1917 od wkładek już złożonych na

4%

293 **Dyrekcya.**

Wystawa Salonu Malarzy Polskich w Krakowie.

OBRAZY

oryginalne pierwszorzędnych mistrzów: W. Kossaka, Fałata Axentowicza, Stanisławskiego, Tondosa, Wodzinowskiego, Grotta i innych

poleca 171 0 10

Henryk Frist, Kraków, ul. Floryańska 37.

Wszelakiej mąki

którą wolno sprzedawać bez karty, poszukuje się do kupna. Zgłoszenia: **Pyrmonter Ferment & Nährmittelwerke Bad Pyrmont.** 294

KALENDARZ PRAWNICZY

kieszonkowy Z RAPTULARZEM NA ROK 1917 Rocznik II-gi

zawier. dokł. wyciąg ustaw stemplowych, opuścił prasę.

Cena w ozd. płóć. oprawie K 3·50. — Za nadesłaniem K 3·80 lub za zaliczką wysyła **KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA**, Kraków, Rynek 17 337 1 3

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów

także wszelkiego rodzaju uprzęż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń**, II., Praterstrasse 72, hotel Nordbahn. Tel. 44.406. Pożąd. koresp. w języku niem. 131 2 0

Inwalidzi - oficerowie subalterni

do zajęcia kancelaryjnego zdolni, ze znajomością jednego słowiańskiego języka (polskiego w pierwszym rzędzie) **przez Centralę odbudowy Galicyi poszukiwani.** Zgłoszenia: Centrala, Kraków, ul. Czysta 16. 312

Olbrzymie bloki

zapiski tygodniowe i bloki codzienne w 3 wielkościach, portfele i notesy do zapisywania agend i t. d. sprzedaje bardzo tanio **Henryk Boschan, Wiedeń, I.**, Laurenzerberg 5. 194 6 6

L. 26545/16. 308 4 4

Ogłoszenie licytacyi.

Zarząd król. woln. miasta Przemyśla rozpisuje niniejszem licytacyę w drodze ofert pisemnych na dostawę potrzebnej ilości kamienia, szutru i piasku do budowy i konserwacyi ulic, placów i dróg miejskich.

Oferty winny podać ceny jednostkowe na rok jeden, t. j. do końca 1917 r. na wszystkie lub na poszczególne rodzaje następujących materyałów, wraz z dowozem na wskazane miejsce zapotrzebowania i z uformowaniem figur, a mianowicie na:

1. szuter tłuczony z kamienia twardego,
2. „ sanowy,
3. drobny żwir (sztychówka),
4. piasek do robót brukarskich, murarskich, do posypywania ulic w czasie gołoledzi i t. p.,
5. kamień brukarski (dziki),
6. „ łamany twardy,
7. „ do tłuczenia na szuter i to z dowozem na:
   a) place, ulice i drogi, położone po obu stronach Sanu,
   b) targowicę i dworzec budowlany
   c) plantacyo zamkowe i cmentarz,
   d) drogę w Pikulicach,
   e) „ na Lipowicy.

Postanowienia, dotyczące wnoszenia ofert, formularze ofert, warunki dostawy ogólne i szczegółowe można przeglądać w miejskiem biurze drogowem, w ostatnich 10-ciu dniach przed terminem licytacyi od godziny 11-tej do 12-tej przed południem.

Oferty, sporządzone w wyż przepisany sposób, mają być zaopatrzone w wadyum, wynoszące co najmniej 5 procent zaoferowanej rocznej dostawy, ostemplowane, zapieczętowane i zaopatrzone napisem: **„Oferta na dostawę materyałów drogowych"** i **mają** być wniesione do Prezydyum Magistratu najpóźniej **do dnia 15 stycznia 1917 r.** godziny 12-tej w południe.

Oferty, nie odpowiadające powyższym postanowieniom nie będą uwzględnione.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 15 stycznia 1917 r. o godzinie 12 w południe.

Zarząd miasta zastrzega sobie prawo zatwierdzenia przyjętych ofert wedle własnego uznania.

Przemyśl, dnia 6 grudnia 1916 r.

C. k. Komisarz rządowy **Łyszkowski** m. p.

(Przedruk nie będzie płacony).

Wdowa

bezdzietna, znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie wiejskiem i domowem, przyjmie obowiązek gospodyni. Pracowita i oszczędna; wymagania skromne. Wiadomość u p. Gasińskiej, ul. Szlak 36, I p., front, wprost schodów. 259 2 3

Apteka w Pilznie

k. Tarnowa

poszukuje **aspiranta farmacyi.** Pierwszeństwo mają z rozpoczętą praktyką. 253 3 3

HOTEL 650.000 K

obrót 250.000 K, netto 80.000 K, dla fachowego kopalnia złota; jest to wielki gmach, solidnie prima zbudowany, w tem restauracya, kino, ryzyka dla niefachowego niema, także dobra lokacya kapitału, sprzeda za dopłatą 350.000 K Biuro pośrednictwa kom. przez c. k. Namiestn. J. Ropski, ul. Szewska l. 5, tel. 2248. 191 5 5

2 pokoje

przedp., umeblowane, z kuchnią, urządzona, I p., 160 K, do wynajęcia od stycznia. Rodziny reflekt. uprasza się podać ilość osób, ich wiek i zajęcie, oraz adres do Administr. „N. Reformy" pod **„Ugoda"**. 269 2 2

Kupię dom

II-piętr. w Dz. IV, blisko plant, z komfort. i ulicami 30 tysięcy kor. Zgłosz.: Ul. Loretańska 3, I piętro, drzwi IVa, od 3—5. 278 2 3

Apteka

w Krzeszowicach poszukuje praktykanta. 315 2 3

Kapelusze w wielkim wyborze

oraz żałobne na składzie.

Jadwiga Pollerowa

Rynek 43, I p., Linia A-B, nad sklepem p. Wiśkley. Ceny bardzo przystępne. 190 6 6

Pianistka

udziela lekcyj gry na fortepianie. Wiadomość: ul. Krowerowska l. 10, parter na prawo. 110 1 0

Masło deserowe!

można zastąpić wybornym pasztetem z gęsich wątróbek, kg 12 K; w puszkach, na śluzach przechowanie, puszka 1 K 60 h; bułeczki w bułkach czysto mięsny 50 sztuk 10 K; w puszce 24 K, polecam:

CHRABĄSZCZ I SKA

Kraków, ul. św. Tomasza 20. 197 (Wyroby własne). 3 3

„LAKTOL"

mleko kwaśne według Prof. Miecznikowa i

KEFIR

wyrabia stale Zakład

„LAKTOL"

ul. Karmelicka l. 15.

152 4 5

Ajenci

i osoby każdego stanu znajdują dobry zarobek przez sprzedaż w Austryi i Węgrzech dozwolonych losów premiowych. Także dobry poboczny zarobek. Zgłoszenia: G. Braun, Budapeszt, Elisabetring 42. 265 2 3

Realności i majątki

kupuje i sprzedaje **konc. przez c. k. Namiest. główne biuro** wyn. mieszk., plak., ogłoszeń. Posiada nowe patent. wozy meblowe do transportu w miejscu i koleją firmy **J. Ropski, Kraków**, ul. Szewska l. 5, tel. 2248. 130 8 10

Posady magistry

lub sustentacyi poszukuje w Krakowie magistra farmacyi, z dobremi poleceniami. Zgłoszenia pod **P. S.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 219 4 6

Nowa Nr 15
mapa miesięczna

wszystkich frontów, wyszła z druku.

Cena z przesyłką K 1·10

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17.

238 4 5

Kucharka

lat 24, umiejąca bardzo dobrze gotować, poszukuje miejsca na plebanii lub we większym domu od 1 stycznia. Zgłoszenia pod **J. S.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9723 8 8

Niemka

rutynowana nauczycielka, udziela lekcyj i konwersacyi. Warunki przystępne, chętnie za obiad.

Zgłoszenia listowne **dla Niemki** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 70 1 0

Spółka Faktarowa w Krakowie

Stow. zarejestr. z o. p.

ul. Podwale 7

oraz

Filia w Tarnowie

ul. Krakowska 8

przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki w rachunku bieżącym za oprocentowaniem po

5%

licząc od dnia złożenia.

Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia. 27 1 0

Podatek rentowy opłaca Spółka z własnych funduszów

20 koron dziennie

zysku przynosi **interes**, który odstąpię z powodu wyjazdu z dniem 1-go stycznia. Potrzebna gotówki 1500—2000 K. Zgłoszenia pod **M. P.** „Czarny Orzeł" Biała. 9763 6 6

Opaski

przepuklinowe (ruptury). Cenniki za darmo. **M. S. Polaczek, Sambor.** 192 6 8

Urzędnik bankowy

lat 30, roczny dochód 3000 K z intratnej pozycyi poszukuje korespondencyi w celu matrymonialnym z panną lub wdową do lat 33. Fotografia pożądana. Rzecz traktuje się poważnie. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia pod **W. K.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 201 2 3

Szatynka

lat 24, przystojna, inteligentna, zamożna, gospodarna, z przyczyn pewnych, tj. drogą poszukuje męża poczciwego, serdecznego, uczciwego lub inteligentnego, wykształconego na stanowisku rządowem w wieku 28—40 lat, któryby zechciał podać jej dłoń przyjazną i jako mąż i przyjaciel iść z nią razem przez życie. Listy z fotografią, ile możności polecone, nie anonimowe, proszę łaskawie posyłać: Nowy Sącz, ul. Długosza l. 5, II p., T. Goraj. 252 2 2

Wydawnictwa Salonu Malarzy Polskich w Krakowie.

Obrazy treści narodowej najpiękniejszą ozdobą polskiego domu.

„ZMIŁUJ SIĘ NAD NAMI", przepiękna aktualna kompozycya z oryg. St. Tondosa i W. Kossaka, oddająca wiernie akwarelę oryginału, w barwnem wykonaniu, wielkość 38½×54 cm. Cena K 4. W stylowej oprawie mahoniowej lub dębowej K 14.

Portrety sławnych mężów, Kościuszki, Mickiewicza, Poniatowskiego, Pułaskiego, Słowackiego, Krasińskiego, według oryg. J. M. Krzesza i innych, w wykonaniu barwnem, wielkość 36×48½ cm. Cena K 1·50.

Portrety Kościuszki i Pułaskiego z oryg. Jana Styki, w pięknem wykonaniu barwnem, wielkość 55×66 cm. Cena K 4.

W. Kossak: **Przysięga Kościuszki na Rynku krakowskim** Okazały obraz barwny, w zupełności imitujący oryginał, wielkość 64½×86 cm. Cena K 10·—.

W. Kossak: 1) **Bartosz Głowacki na zdobytej moskiewskiej armacie.** 2) **Kiliński prowadzi jeńców moskiewskich.** Obrazy te w wykonaniu wielobarwnem, wielkość 44×58 cm. Cena K 2·—.

Jan Styka: 1) **Kościuszko pod Racławicami.** 2) **Zdobycie armat.** W przepięknem barwnem wykonaniu, wielkość 43×64 cm. Cena K 2·—.

Poleca firma nakładowa:

Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37.

Dla odsprzedawców wysoki rabat. 172 9 10

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10 Rządca drukarni L. K. Górski.